Nr. 68. We Lwowie Wtorek dnia 9. Marca 1897 r. Rok XXX.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.



## Rozruchy na Krecie.

**Ateny** 26. lutego.

(Ultimatum mocarstw. — Narady ambasadorów. — Wrzenie wśród ludności ateńskiej. — Oświadczenie króla greckiego. — Prasa ateńska przeciw Niemcom. — Ofiara ateńskiego klubu niemieckiego. — Bawarczycy przeciw Prusakom. — Walki na Krecie. — Przeniesienie się admirałów z Kanei do Sudy).

Stosownie do urzędowych informacyj żaden komunikat nie został przedłożony dotąd przez reprezentantów mocarstw rządowi greckiemu, ale od chwili do chwili oczekiwanem jest spełnienie się tego faktu. Wprzód jednak, aniżeli ultimatum zostanie oficjalnie zakomunikowanem, wiedzą wszyscy, jaką może być treść jego — że chodzi tutaj głównie o chęć upokorzenia Grecji—to też i rząd tutejszy miał czas rozmyślić się i sformułować odpowiedź, wedle której okaże się krnąbrnym wobec majestatu potęgi i siły. Odpowiedź ta będzie następująca: „Grecja jest gotową uledz wszelkiemu przymusowi, ale nie przystanie nigdy na inny rezultat jak na wcielenie Krety do królestwa Grecji." — Taką jest wola narodu greckiego i mieszkańców Krety.

Reprezentanci mocarstw zgromadzali się wczoraj dwa razy w ambasadzie francuskiej dla porozumienia się i zredagowania komunikatu, który zbiorowo ma być przedłożony, skoro wszyscy ambasadorowie otrzymają odpowiednie instrukcje od swych rządów, gdyż dotąd posiadają je tylko ambasador austrjacki i niemiecki.

Cała ludność tutejsza w nerwowem naprężeniu śledzi i bada wypadki, gdyż rozumie dobrze sytuację i niebezpieczeństwo, na jakie jest narażoną, ale nie ustępuje ani na krok, pilnując bacznie zachowania się rządu i będąc w pogotowiu do wytrącenia z rąk jego władzy w razie, gdyby spostrzegła, że zaczyna stawać się chwiejnym. — Grecy powiadają, że zrozumieli swe dziejowe zadanie, które Opatrzność zakreśliła dla każdego narodu i występują silni do nierównej walki, będąc gotowi na wszelkie ofiary i poświęcenie się. Król grecki ręka w rękę idzie z narodem, co się uwydatnia z następującego oświadczenia: „Wolę poledz na polu bitwy, aniżeli ustąpić — rzekł król. — Wiem dobrze, że podobnym czynem zasłużę na niespożytą sławę wielkiego króla, gdyż śmiercią moją odkupię upadek europejskiej cywilizacji i stworzę nową erę jej odrodzenia, a nowożytną historję mej ukochanej Grecji podniosę do wyżyn starożytnego jej znaczenia i chwały."

Nie ulega wątpliwości, że w wypadku, gdy państwa europejskie nie zechcą zmienić swej polityki, będziemy świadkami smutnych następstw.

Prasa ateńska sroży się przeciwko sprzymierzonym państwom europejskim, a szczególniej przeciw Niemcom. Oto wyjątki z dziennika *Asti*: „Barbarzyńka przemoc i interes połączony z junkierską fanfaronadą i pychą teutońską potrafił stworzyć poczwarę nieznaną dotąd na świecie, która gotową jest pochłonąć wszystko, co jest słuszne, uczciwe, moralne, a szczególniej patrjotyczne i narodowe.

„Zmuszeni do wojny, będziemy walczyli nietylko przeciw Turkom, ale także przeciw ciemnocie i spaczonej prawdzie przez Teutonów, którzy nadęci pychą stworzyli formułki dla zastąpienia cnoty występkiem, a prawdy fałszem. Chcą oni rzucić pod nogi i sponiewierać wielką ideę — prawa wolności narodów — która jest obecnie pielęgnowaną w piersiach Grecji, w piersiach małego narodu, a zatem skazanego na zagubę i zatracenie przez rycerskich Teutonów."

W Atenach istnieje klub niemiecki założony jeszcze za czasów króla Ottona, którego członkami po większej części są potomcy Bawarczyków. Na ostatniem posiedzeniu klubu postanowiono udzielić z funduszów towarzystwa 2.400 drachm na rzecz wojny kreteńskiej. Przesyłając tę kwotę do komitetu kreteńskiego, oświadczyło towarzystwo, że naród grecki powinien zachować sympatję dla Niemców, gdyż i oni są nieszczęśliwi, zostając w niewoli pod zaborem pruskim i że ci ostatni nie należą do szczepu niemieckiego, stanowiąc mięszaninę Scytów ze Słowianami.

Niektórzy egzaltowani Grecy proponowali zamknięcie wejść do Partenonu i innych przybytków starożytności dla cudzoziemców, należących do państw, które wzięły udział w bombardowaniu powstańców, chcąc zachować te świątynie od profanacji.

Ogólna opinja potępiła tę propozycję we wszystkich dziennikach, jako niezgodną z gościnnością grecką i niesłuszną z powodu, że w wielu państwach, jak to we Włoszech, Francji, Anglji i Austrji objawia się sympatja narodów na korzyść Grecji. Z tej racji Grecy zachowają starodawną gościnność dla wszystkich, którzy zechcą ich odwiedzić.

Z powodu zaprowadzenia blokady została przerwaną regularna komunikacja z Kretą i wskutek tego nie ma wiadomości o ruchu powstańczym. Dowiadujemy się tylko, że we wsi Butzanarja oblężeni przez chrześcijan, w liczbie 200 Turcy, starali się otworzyć przejście na przebój, ale zostali odparci ponosząc liczne straty.

Wszyscy admirałowie udali się ze swymi pancernikami na stały pobyt do portu Suda, zostawiając w zatoce Kanei tylko torpedówki i mniejszego kalibru statki.

Na przeciwko obozu wojsk okupacyjnych greckich w Platanja, Anglicy ustawili trzy statki wojenne, dla śledzenia wszelkich ruchów rzeczonego wojska. W czasie nocy obóz jest oświetlony ze statków ogniem elektrycznym, dla zapobieżenia zapewne zwinięcia go bezkarnie przez Greków podczas ciemnej nocy.

**Ateny** 27. lutego.

(Turcy na Krecie domagają się aneksji Krety do Grecji.— Zezwolenie okrętom na dowóz żywności. — Rozruchy wśród Turków w Retymnie. — Pomoc Greków. — Walka pod Skalani i Gazi.)

Oczekiwane przedłożenie komunikatu przez ambasady tutejsze nie doszło do skutku, natomiast okazało się, że z powodu opozycji ambasadora angielskiego nie zdołano zgodzić się na redakcję ultimatum, na mocy którego wezwaną zostałaby Grecja do ściągnięcia swej floty i wojska z Krety w oznaczonym terminie.

Obecnie, nim ambasadorowie tutejsi otrzymają nowe instrukcje i będą mieli czas na nową redakcję podobnego aktu, Grecja skorzysta z tej zwłoki, by popchnąć sprawę i uczynić należne przygotowania.

Nie będzie też zadziwiającem, że król Jerzy zdecyduje się którego dnia wylądować na Kretę i że zostanie tam przyjęty z entuzjazmem także przez ludność turecką, tembardziej, że znaczniejsza i wyborowa część mieszkańców Kanei, Irakljum i Retymno wyznania mahometańskiego, na mocy przesłanych aktów, żąda aneksji do Grecji, widząc, że tym sposobem zakończy się anarchja w kraju, gdyż Turcy kreteńscy nigdy nie przystaną na zaprowadzenie rządów autonomicznych na wyspie — zgubnych dla nich jako dla mniejszości — a żądać będą czyjejbądź aneksji, chociażby też była ona i grecką.

Od wczoraj pozwolono okrętom dowozić żywność dla wojska okupacyjnego greckiego i ułatwiono komunikację; w ogóle Anglicy stali się więcej uprzejmi.

70 mahometan w Retymnie, którzy byli przeciwni przesłaniu prośby o aneksję Krety do Grecji, podnieśli rozruchy w mieście, chcąc poruszyć tłumy przeciwko bejom i zamożnym właścicielom i zdołali wywołać małoznaczące utarczki pomiędzy ludnością muzułmańską.

Dla zaprowadzenia pokoju partja żądająca aneksji do Grecji, zawezwała p. Rajneka, komendanta pancernika „Hydra" do udzielenia im pomocy.

P. Rajnek wysłał natychmiast korwetę „Miauli", która przy wejściu do portu w Retymnie z entuzjazmem była witaną przez większość spokojnej ludności.

Turcy uzbrojeni przez gubernatora Irakljum opuścili miasto i zajęli dominujące pozycje w okolicy. Przy tej okoliczności miały miejsce utarczki w miejscowościach Skalani i Gazi, przyczem chrześcijanie zostali rozproszeni, ponosząc straty. Komendanci statków zanieśli protest do gubernatora z powodu naruszenia neutralności. Jeżeliby neutralność była naruszoną przez chrześcijan, z pewnością po raz wtóry byliby bombardowani.

*Zygmunt Mineyko.*

## Z sejmu czeskiego.

**Praga** 6. marca.

W dyskusji nad budżetem odpierał p. Zdenko Schücker pretensje Czechów do uznania dwóch języków w niemieckich terytorjach kraju, zarzucał konserwatywnym posłom z większej własności, że zapomnieli o swych obowiązkach w tym kierunku i oświadczył, że Niemcy nie mogą żywić do rządu zaufania, ponieważ zachowuje się dwuznacznie. Ludność niemiecka ufa natomiast bezwzględnie w mądrość monarchy. Niemcy są dobrymi Austrjakami i z niepokojem patrzą w przyszłość.

P. Bucquoy (większa własność) wzywał do zgodnej obrony przeciw żywiołom, które chcą obalić istniejący porządek społeczny; wobec nich powinny umilknąć walki narodowe. Mowca wyraża silne przekonanie, że ugoda da się przeprowadzić, a jego stronnictwo pracować będzie zawsze nad tem z wielkim zapałem. Bucquoy odpiera zarzuty Schückera, że konserwatywna własność większa zaniedbuje swych obowiązków i wyraża życzenie, aby z inicjatywy samych stronnictw podjęto ponownie próbę porozumienia się narodowości. Mowę swoją zakończył mowca słowami: Najpiękniejszym darem jubileuszowym dla naszego monarchy byłoby, gdyby Czesi stanęli przed nim i oświadczyli: Jesteśmy pojednani, przyjmij pod Twe opiekuńcze skrzydła nas, zjednoczony po bratersku lud Twój". (Grzmiące oklaski).

W dalszym ciągu dyskusji budżetowej oświadczył Kramarz, że Czechom nie chodzi o żadne gwałtowne przewodzenie nad Niemcami, którym Czesi dali wszelkie gwarancje dla stworzenia czysto niemieckich i czysto czeskich kuryj. Gdyby jednak Niemcy nie ulegli dobrowolnie żądaniom językowym, byliby do tego zmuszeni. W sprawie ugody z Węgrami, oświadczył mowca, że Czesi mają pod każdym względem zupełną wolność i nie dozwolą się skrępować, jeżeli rozwiązanie sprawy czeskiej nie posunie się o znaczny krok naprzód. Jako główne żądanie Czechów wymienił Kramarz: odjęcie niemieckiej fizjognomji urzędom, wprowadzenie czeskiego języka urzędowego i oddanie krajowi tego wszystkiego, co mu zostało zabranem. Prawo państwowe nie da się wywalczyć przez noc, lecz zdobywać je należy krok za krokiem.

Jeneralny mowca Fournier oświadczył, że Niemcy w Czechach nie dadzą się traktować, jako obcy przybysze i że potrafią obronić swe stanowisko. Mowca krytykuje prawno-państwowe żądania Czechów, ostrzega przed rozluźnianiem państwowych węzłów Austrji w obecnej chwili i oświadcza, że kandydatura księcia Fryderyka Schwarzenberga w Budziejowicach dowodzi, iż Niemcy w sejmie mają tylko nieprzyjaciół i że wskutek tego ich pobyt w izbie nie długo potrwa. Mimo to, pragną oni gorąco pokoju. Jednakowoż wobec zagrożenia czci narodowej ustąpić muszą na bok wszelkie inne interesa.

Po przemowie jeneralnego mowcy Jandy, który oświadczył, że Niemcy mogą liczyć na poparcie Czechów w walce z socjalizmem i klerykalizmem zamknięto dyskusję jeneralną, a przystąpiono do szczegółowej.

## Z prasy słowiańskiej.

*(D. K.)* Dzienniki europejskie nie zwracają uwagi na to, co się dzieje w Serbji, podburzonej w wysokim stopniu ostatnimi wypadkami na Krecie, a mimo to, sądząc z głosów prasy serbskiej, myśl wojny zaczepnej z Turcją ani rządowi serbskiemu, ani ludności nie wydaje się wcale daleką, przeciwnie dzienniki białogrodzkie roztrząsają już na serjo kwestję rozbioru Macedonji i uważają podróż króla do Sofji, jako rzecz przedsięwziętą wyłącznie w celu porozumienia się obu państw co do aneksji poszczególnych części terytorjów Turcji europejskiej.

Wbrew zapatrywaniu rządów europejskich i odnośnych sfer wojskowych są tak Serbowie, jak i Bułgarzy święcie przekonani, że wspólnemi siłami podołaliby Turcji, że tylko z interwencją mocarstw musieliby się liczyć i tego tylko się obawiają.

Jak wiadomo, istnieją w Białogrodzie i Sofji komitety emigrantów macedońskich, w Białogrodzie istnieje pismo *Uskok* (Zbieg) wyłącznie kwestji serbskiej w Macedonji poświęcone. W piśmie tem już w roku zeszłym otwarcie mówiono o potrzebie zorganizowania powstania w Macedonji, gdzie ludność serbska do ostateczności jest doprowadzoną przez gwałty i grabieże niejakiegoś Mułły, zausznika sułtańskiego.

Na razie atoli pierwszą z porządku wydaje się Serbom kwestja porozumienia się z Bułgarami. W kwestji tej piszą *Male Novine* co następuje:

„Pomiędzy nami i Bułgarami nie ma nikogo, ktoby sobie nie życzył zgody i porozumienia. Najczęściej słyszeć można takie słowa: Toby było pięknie, toby było mądrze, Serbowie i Bułgarzy zdani są jedni na drugich, tylko będąc w zgodzie mogą obronić to, co obecnie posiadają i osiągnąć nowe korzyści. Jest tak w rzeczywistości, wszystko to jasne, ale... ale... ale... Serbowie i Bułgarzy nie zgodzą się nigdy! Będą tem w przyszłości, czem byli w przeszłości: powaśnioną bracią, która radziej przeniesie cudzą niewolę, aniżeli jedna drugiej ustąpi. Co o tem pomyśleć, co sądzić o całej sprawie? Czyżby serbsko-bułgarski sojusz i braterstwo były chimerą, snem pięknym, który się nigdy nie urzeczywistni?

„Sądzimy, że tak nie będzie. Prawda, nie wahamy się przyznać, że porozumieniu stoji na drodze wiele przeszkód. Serbowie i Bułgarzy są tak bliskimi językowo narodami, tak są stopionymi jeden w drugi, że trudno wykreślić ściśle granicę, gdzie się kończy — jeden, a rozpoczyna drugi naród. Oprócz tego działo się w przeszłości, że raz serbscy carowie zabierali kraje bułgarskie, drugi raz bułgarscy serbskie. — do nich mieliby więc jedni i drudzy równe prawo.

„Ale miejmy w pamięci: Serbom i Bułgarom nie pozostaje wiele dróg do wyboru, są dwie tylko: albo będą ze sobą walczyć, i rychlej czy później popadną w cudzą niewolę, albo się zgodzą na podstawie wzajemnych ustępstw i utworzą na półwyspie bałkańskim dwa niepodległe i wolne państwa.

„Jabłkiem niezgody pomiędzy Serbją a Bułgarją — to Macedonja. W jakich warunkach jest tutaj porozumienie możebnem? Bułgarzy godzą się na to, aby Macedonja miała zupełną autonomję i pozostawiona została sama sobie. Niechaj z czasem Macedończycy sami zadecydują o swej narodowości. Na ten projekt Serbowie nie zgodzą się nigdy. Bułgarzy przy pomocy egzarchatu, grzechu, który popełniła Rosja — pozyskaliby z czasem całą ludność serbską, zdaną na łaskę i niełaskę greckiego patrjarchatu carogrodzkiego. Z Macedonją stałoby się z czasem to, co z Rumelją, że dobrowolnie przyłączyłaby się do Bułgarji. Zresztą na półwyspie bałkańskim dość jest słabych państewek — nie chcemy tworzyć nowego, w rodzaju państwa macedońskiego. Macedonja, to próżne, geograficzne pojęcie. Nie ma narodowości macedońskiej, Macedończycy są Serbami, Bułgarami i Grekami. Dlatego Macedonja ma przypaść Serbom, Bułgarom i Grekom.

„Nie należy zapominać, że tam się znajduje Stara Serbja, którąby Bułgarzy radzi zatopili w pojęciu Macedonji. Ale tak być nie może. Stara Serbja nie jest wyrazem martwym, jest to pojęcie żywe, szmat ziemi serbskiej, duch serbski, przeszłość serbska, pamiątka serbskiej cywilizacji, kolebka naszego narodu. Ktoby mógł odmawiać Serbom Szumadicy, Ochridu i Prilepu, grodów królewicza Marka?

„Jeżeli Bułgarzy życzą sobie szczerze zgody z nami, to powinni uważać linję pomiędzy dorzeczem Wardara i Strumy za granicę narodowościową pomiędzy nimi a nami. Przy tem niechaj Bułgarzy nie zapominają, że po lewej stronie Strumy leżą grody Serez i Melnik, które nam Turcy odebrali, ale dla miłej zgody, dla braterstwa, jesteśmy gotowi zrzec się ich i odstąpić Bułgarji.

„Tym sposobem dzielimy półwysep na dwie równe nieomal połowy. Zostawiamy Bułgarji całą część wschodnią z wyjątkiem Carogrodu i najbliższych okolic pomorskich, do których mogliby sobie rościć pretensję Grecy.

Grekom należałyby się Epir i Tesalja, Artanasom pozostawilibyśmy wszystkie terytorja przez nich zajmowane, któreby mogły tworzyć państewko pod protektoratem któregokolwiekbądź mocarstwa Europy..."

## Ruch wyborczy.

**Komitet postępowy** we Lwowie postawił z m. Lwowa kandydatury pp. dr. Piętaka i dr. Dulęby.

Komitet polskiej młodzieży rękodzielniczej popiera kandydaturę p. Józefa Baczyńskiego z V. kurji we Lwowie.

**Burzliwe zgromadzenie.** Z Kolbuszowy donoszą 4. marca: Dnia 3. marca odbyło się



50)

# BOHATERKA.

POWIEŚĆ

JULJUSZA MARY'EGO.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Znużeni całodzienną ciężką pracą wieśniacy siedzą przy wielkich piecach kaflowych i grzeją się; dokoła panuje głęboka, żadnym odgłosem nieprzerywana cisza.

Drżąc myśli Izabela o tym dramacie w lesie, stanowiącym taki przeraźliwy kontrast z tym spokojem dokoła, o tej okropnej walce, o tym trupie, który tam leży z otwartemi usty, zamglonemi oczyma, patrząc na śniegiem pokryte korony drzew.

Niepewna, niezdecydowana staje Izabela przed schludnym domkiem, w którym z Martą znalazły gościnę.

Jakieś nieokreślone uczucie strachu, którego przyczynę napróżno stara się sobie wytłómaczyć, szepce jej, że skoro była naocznym świadkiem zbrodni więcej nawet, wciągniętą w nią została, część winy spada i na nią.

Gdy wchodzi do pokoju, twarz jej pokrywa się śmiertelną bladością; jest tak zmieniona, tak do niepoznania zmieniona, że Marta i pani Marboutin podbiegają do niej i chwytają ją w objęcia.

— Co ci jest, Izabelo? Co się stało?

Więcej umarła niż żywa pada Izabela na krzesło.

Serce jej bije tak gwałtownie, że można dokładnie odróżnić podnoszenie się i opadanie piersi.

I wśród tego owładającego nią strasznego zmięszania, myśli nagle o tem, co widziała. Jeżeli nie będzie udawała, jeżeli nie będzie kłamała, to będzie musiała mówić, dawać wyjaśnienia... Nie, nie! Nigdy! Za żadną cenę. I gdyby jej język chciano z ust wyrwać, nie mogłaby mówić.

Wstaje gwałtownie i odpycha od siebie panią Marboutin, która patrzy na nią zdziwiona, odpycha Martę, której oczy napełniają się łzami.

Następnie zaczyna się śmiać, śmiać nerwowo, że aż się serce kraje, słuchając tego śmiechu, że jej własne serce krwawić się musi.

— Nic się nie stało... zupełnie nic... chyba zmysły tracę... sądziłam, iż jestem odważniejszą... Nic się nie stało, zapewniam panią, droga pani Marboutin... Uspokój się pani... Doznałam jakiejś obawy, jakiegoś strachu, gdy szłam z powrotem przez las, oto wszystko... Ach, wyśmiejesz mnie pani zapewne i sama będę się jeszcze wstydzić przed sobą!

— Bałaś się, Izabelo? — zapytała Marta. — Kogo i dlaczego?

— Gdybym to wiedziała!... Prawdopodobnie samotności i ciemności... drzewa miały taki straszny wygląd, jak widziadła... Wyśmiejecie mnie... wtedy zaczęłam uciekać, jak gdyby mnie kto ścigał...

— No, no — rzekła pani Marboutin — jesteś pani dzielną, odważną dziewczyną, Izabelo, i wcale nie dziecinną... dziwi mnie też, że cię przeraził fantastyczny wygląd drzew.

I głaszcząc ją po policzkach, dodała łagodnie:

— Ale czy też to wszystko prawda, co nam tu pani opowiadasz?

— Naturalnie, że prawda, naturalnie — zapewniała Izabela drżącym głosem.

— W takim razie nie mówmy o tem więcej, zwłaszcza, że sama sobie robię wyrzuty, iż obarczyłam panią tem zleceniem. Jesteś pani młodą i nieprzyzwyczajoną do chodzenia w ciemnościach po lesie. Powinnam była to sama załatwić i więcej już nie pozwolę pani chodzić do La Valogne.

— Proszę pani Marboutin, zapomnij pani o mojem dzieciństwie.

— To dzieciństwo pochodzi odemnie drogie dziecko, nie od ciebie. Ale chodźmy do stołu; mamy dzisiaj ulubioną pani potrawę, małe kiełbaski z kapustą, a to panią posili... Ale, przypomina się: wykonałaś pani zlecenie, a ta mała awanturka wydarzyła się pani dopiero podczas powrotu.

— Tak, powiedziałam już, gdy powracałam.

— A kosz przyniosła pani z powrotem?

— Naturalnie! Gdzież on jest?

Szukała wszędzie, nagle jednak stanęła przerażona. Kosz pozostawiła w lesie; nie wiedziała jednak gdzie! Widocznie na tem miejscu, gdzie na pół umarła ze zgrozy i przerażenia padła na kolana... A ten kosz ją zdradzi... gdyż znajdą go... poznają jako własność pani Marboutin... Zaczną śledzić i poddadzą ją badaniu, będą przesłuchiw. li...

— Musiałam go zgubić podczas mojej nierozważnej ucieczki — jąkała. — Czy mam pójść... poszukać go?

Pani Marboutin zmarszczyła brwi i odparła:

— Nie, nie, dzisiaj nie, moje dziecko... jest już zapóźno... Jutro będzie na to czasu dosyć.

I z żalem, gdyż skrzętna i uboga gospodyni odezwała się w niej teraz, dodała:

— Koszyk był zupełnie nowy i zawierał ładną chustkę do przykrywania białych przedmiotów... chustka była znaczona początkowemi literami mego imienia i nazwiska... Może mi ją odniosą...

I więcej zdawała się nie myśleć o tym wypadku.

Izabela napróżno się starała coś jeść; pomimo nęcącego zapachu potraw nie wzięła ani kawałka do ust, a ponieważ Marta widziała, iż siostra jest smutna i czemś zgnębiona, przeto i ona nic nie jadła. Pani Marboutin była jedyną, która dar boski spożywała z prawdziwym apetytem.

Gdy po skończonej wieczerzy obie siostry udały się do swego pokoju, rzekła Marta:

— Przyznaj mi się, Izabelo... coś się stało... powiedz mi, proszę cię o to!

Zamiast odpowiedzi wybuchnęła Izabela głośnym płaczem i padła na szyję siostrze, która ją zarzuciła nowemi pytaniami.

Teraz osuszyła Izabela łzy i rzekła:

— Tak, zgadłaś, coś się stało.., Coś tak strasznego, tak okropnego, że nie możesz sobie tego nawet wyobrazić... że przechodzi to wszystkie twoje marzenia... A mimo to musisz mi przyrzec, że nigdy się o to pytać nie będziesz... słyszysz?

— Ależ...

— Nie pytaj mnie... przyrzeknij mi to, albo, niech mi tak Bóg dopomoże, opuszczę ten kraj i nie dam o sobie nigdy znaku życia... Przyrzeknij mi zatem...

— Tak, tak, przyrzekam ci... Oh, Boże, co się tutaj dzieje?... Co za nieszczęście!

— Nigdy mnie o to pytać nie będziesz? Przysięgnij!

— Przysięgam!

Izabela ucałowała siostrę i rzekła!

— Chodźmy spać, gdyż jestem bardzo zmęczona.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

w Kolbuszowy za inicjatywą powiatowego komitetu wyborczego zgromadzenie wyborców IV. kurji powiatu kolbuszowskiego przy udziale przeszło 120 wyborców tutejszego powiatu, oraz 9 wyborców z rzeszowskiego, wydelegowanych przez tamtejszy komitet wyborczy. Przewodnictwo objął za zgodą obecnych przewodniczący komitetu wyborczego dr. Jan Hupka i wzywając obecnych włościan, by się zachowali jak na dojrzałych i poważnych obywateli przystało, postawił, jako wyborca, kandydaturę z IV. kurji dra Gustawa Holtzera, adwokata i właściciela dóbr, którego kandydatura już przez komitet rzeszowski jednomyślnie przyjętą została.

Potem zabrał głos kandydat p. Gustaw Holtzer i w dłuższem, blisko godzinę trwającem przemówieniu, zaznaczył swe stanowisko wobec wszystkich najważniejszych spraw, które mają być w radzie państwa załatwiane, oraz zaznaczył, że był wprawdzie członkiem stronnictwa ludowego, lecz, że musiał się z tem stronnictwem rozejść, gdyż jest stanowczym zwolennikiem największej solidarności reprezentacji polskiej we Wiedniu tak między sobą, jak ze [illegible], że wskutek tego ze stronnictwa ludowego wystąpił i przyłącza się do partji umiarkowanie demokratycznej stronnictwa lewicy sejmowej, że powagę komitetu centralnego uznaje, że w razie wyboru do koła polskiego wstąpi, jak długo będzie posłem, w niem pozostanie i statutowi, oraz regulaminowi koła stanowczo i bez żadnych zastrzeżeń się podda. Wreszcie zobowiązuje się co rok zdawać wyborcom sprawę ze swych czynności poselskich i że raczej mandat złoży, niżby miał do danych tu i w pisemnych deklaracjach przyrzeczeń ściśle się nie zastosować. Przemówienie to przerywane nieprzyjaznymi okrzykami kilkudziesięciu zwolenników Szajera: „Nie chcemy żadnego adwokata, niech żyje Szajer, niech go tu puszczą!" itd., zrobiło jednak na większość wyborców jak najlepsze wrażenie. Następnie zabrał głos włościanin wyborca z Kupna, Gabrjel Jarosz i stawiając kandydaturę Szajera, zapytał przewodniczącego, dlaczego postawiono przy drzwiach straży, wpuszczają wszystkich, tylko Szajera nie chcą wpuścić, chociaż Szajer jest wyborcą.

Gdy przewodniczący dr. Jan Hupka odpowiedział, że z umysłu wydał takie zarządzenie, by Szajera nie wpuścić, bo gdzie Szajer, tam karczemna burda, obecni zwolennicy Szajera w liczbie około 50 wśród ogłuszających wrzasków opuścili salę, za chwilę jednak znowu wrócili, by krzykami „hańba, pański parobek" itd. zagłuszać przemówienia delegatów z rzeszowskiego: Wiśniewskiego i Smagały, którzy w wymownych słowach starali się przedstawić obecnym, że Szajer jeżeli obiecuje zniesienie podatków, to kłamie i sam w to nie wierzy, bo chybaby musiał sam za wszystkich podatki płacić, a jeżeli obiecuje, że jak on będzie posłem, to sól będzie o pół taniej, wódka tańsza, to z pewnością tego nie przeprowadzi, albowiem do koła polskiego nie wstąpi, bo jeden odosobniony przeciw 400 nie poradzi; że jeżeli obiecuje grunta pańskie między chłopów podzielić, to za temby poszło, żeby przyszli tacy, co całkiem gruntów nie mają i podzieliliby między siebie nasze chłopskie grunta.

Ogłuszające krzyki, jakimi przemówienie Antoniego Smagały zagłuszano, przybrały wreszcie takie rozmiary, że mowy Smagała nie skończył, ani przez przeciąg kwadransa nikt nie mógł przyjść do głosu. Zdawało się, że trzeba będzie rozwiązać zgromadzenie. Na szczęście rzucono od drzwi wezwanie: „że Szajer gada, coby wyjść i tych zdrajców nie słuchać. Chodźcie chłopy." Poczem zwolennicy Szajera w szczuplej już tym razem liczbie opuścili wśród krzyków i pogróżek na panów i księży salę. Gdy spokój nastał, przewodniczący Jan Hupka zarządził głosowanie nad kandydaturą dr. Holtzera, która też przez pozostałych 90 wyborców jednomyślnie przyjętą została, poczem przewodniczący, ogłosiwszy, że dr. Gustaw Holtzer natychmiast komitetowi centralnemu do zatwierdzenia jako kandydat przedstawiony będzie i wezwawszy obecnych do jak najusilniejszego popierania tej kandydatury i zwalczania Szajera, zamknął posiedzenie.

**Z Niska** donoszą nam: Rzadki objaw karności społecznej mimo usiłowanego w ostatnich czasach zbałamucenia ludu przedstawia powiat niski. W naszym powiecie spoczywa akcja wyborcza w ręku wyborców, a zadaniem mężów wpływowych w powiecie czuwać i przestrzegać, by ten ruch się nie wykoleił, pozostał w ramach patrjotycznych, zgodny z dobrem powiatu, kraju i monarchji. Tak było przy poprzednich wyborach do rady państwa, przy wyborze do sejmu, tak też się stało przy teraźniejszych wyborach do rady państwa. Narzucanie kandydata przez komitet powiatowy obranego nie odniosłoby zatem żadnego skutku, gdyż ogół wyborców nie podzielał zapatrywania komitetu i dla tego też wstrzymano na razie wszelką akcję w powiecie naszym, aż do chwili przeprowadzenia prawyborów, a gdy wybory zostały w całym powiecie przeprowadzone zgłosili się wyborcy sami do mężów wpływowych w powiecie z zawiadomieniem, że nikomu innemu nie ofiarują mandatu do rady państwa tylko hr. Hompeschowi, temu wypróbowanemu przyjacielowi i dobrodziejowi ludu wiejskiego. I w rzeczy samej dnia 4. marca b. r. udali się wyborcy gremjalnie w liczbie 140 do Kopek, do miejsca zamieszkania hr. Hompescha z prośbą, by z rąk wyborców tak szczerze i serdecznie ofiarowany mandat przyjął, a gdy hr. Hompesch zebranym wyborcom oświadczył swą gotowość przyjęcia mandatu — mamy kandydata na posła do rady państwa jednogłośnie przez wszystkich prawie wyborców obranego. Ponieważ hr. Hompesch i w łańcuckim powiecie liczy wielu zwolenników, przeto wybór jego na posła do rady państwa z IV. kurji uważać należy za pewny.

**O rozruchach w Cebrowie** otrzymujemy następujące bliższe szczegóły p. d. 5. b. m. Przedwczoraj odbyły się prawybory w Cebrowie wsi obok Jezierny położonej, a będącej własnością Michała Garapicha. Pomimo sympatji, jaką się cieszy u włościan swej posiadłości p. Garapich, włościanie rzucili się na komisarza rządowego, wyrwali mu z rąk listy wyborcze, które zniszczyli i grozili wszystkim obecnym zabiciem. P. Garapich, który obecnym był przy tem całem zajściu, nie mógł poskromić rozjuszonego włościaństwa, które omal, że nie targnęło się i na niego.

Do godziny 12. w nocy przesiedzieli p. Garapich, tudzież komisarz w urzędzie gminnym pod strażą żandarmerji, która wobec groźnej postawy ludu nic przedsięwziąć nie mogła. Na rekwizycję starostwa, które o tym wypadku telegraficznie zawiadomiono, wyruszyła natychmiast kompanja załogującej tu piechoty.

Równocześnie odeszła ztąd kompanja piechoty do Kupczyniec, gdzie wkrótce odbyć się mają prawybory.

**Z Buska** donoszą nam: Prawybory w Busku z kurji IV. i V. wypadły na korzyść zwolenników kandydatury p. Barwińskiego i p. Gniewosza z Kontów. Z uznaniem podnieść należy taktowne prowadzenie akcji wyborczej przez burmistrza p. Jana Jackowskiego, że nie przyszło do żadnego niepokoju ze strony agitatorów, podniecanych przez ludzi, którzy nie odznaczają się stałością przekonań i dbałością o dobro publiczne, lecz szerzą w mieście naszem nienawiść, aby podkopać ład i porządek, czego najlepszym dowodem jest, że nie chodziło im o przeprowadzenie wyboru wyżej wymienionych kandydatów, lecz o jakieś domowe i osobiste niesnaski.

**W Bóbrce** na wiecu ruskim, odbytym dnia 4. bm., uchwalono z kurji IV. popierać kandydaturę p. Romańczuka a z kurji V. p. Mogilnickiego.

**W Czortkowie** dnia 5. bm. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze, na którem kandydat z kurji V. radca dworu p. Krynicki wygłosił mowę kandydacką.

**Zgromadzenie wyborcze.** Otrzymujemy następujące pismo: Połączone komitety przedwyborcze kurji miast Rzeszów-Jarosław, zapraszają pp. kandydatów chcących się ubiegać o mandat poselski do rady państwa z rzeczonej kurji, ażeby raczyli zgłosić swe kandydatury najpóźniej dnia 9. bm. (włącznie) na ręce przewodniczącego komitetu jarosławskiego — następnie złożyli wyznanie swej wiary politycznej dnia 10. marca 1897 o godzinie 3. po południu przed wyborcami w Jarosławiu, zas dnia 11. marca 1897 o godzinie 6½ po południu przed wyborcami w Rzeszowie. Dr. *Adolf Dietrius* przewodniczący komitetu jarosławskiego. Dr. *Stanisław Jabłoński* przewodniczący komitetu rzeszowskiego.

**Z Tarnowa** donoszą nam: Wobec pogłosek, rozsiewanych w mieście naszem i w dziennikach krajowych, donoszę wam, że nieprawdą jest, jakoby prawybory, odbyte tu dnia 1. marca, zostały przez namiestnictwo unieważnione, gdyż do tego nie było najmniejszego powodu, a z drugiej strony starostwo nasze trzyma się tej zasady, że rozjątrzenie klas społecznych przeciw sobie nie byłoby wskazanem, uwzględniając rozgoryczenie, do jakiego już doszło w naszem mieście wobec n a d m i e r n e j agitacji.

Z kurji miast Tarnów-Bochnia zgłosił swoją kandydaturę na ręce tutejszego burmistrza i burmistrza m. Bochni dyrektor gimnazjum, radca rządowy Benoni, atoli kandydatura dra Tadeusza Rutowskiego ma większe szanse powodzenia, gdyż koła decydujące, uwzględniając długoletnie doświadczenie parlamentarne byłego posła naszego chcą go s t a n o w c z o popierać.

**Prawybory w Żółkwi.** Z Ż ó ł k w i donoszą nam dnia 6. b. m.: Dnia 2. i 3. b. m. odbyły się u nas prawybory z kurji V. i IV. przy bardzo słabym udziale wyborców. Wynik wyborów przedstawia się jak następuje: Pierwszego dnia wyborcy uchylili się prawie od głosowania; na 1.405 uprawnionych do głosowania w kurji powszechnej głosowało zaledwie 54, przeważnie żydzi. Drugiego dnia liczba głosujących wzrosła nieco, bo z ogólnej liczby 554 wyborców stanęło do apelu 205. Gromadnie jawili się dnia tego mieszkańcy z przedmieścia Winniki, a ich wódz naczelny dr. Korol aż do ostatniej chwili nie opuszczał pola walki, t. j. sali wyborczej. Mimo to rezultat nie wypadł po jego myśli, gdyż liczba jego popleczników i przyjaciół politycznych, którzy głosowali na niego i zwolenników jego programu, stoi do ogółu głosujących w stosunku niemal jak 1 : 5.

**Z Brzozowa** donoszą nam pod d. 5. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie centralnego komitetu przedwyborczego, na którem po poprzedniem złożeniu wiary politycznej przez kandydatów p. Stanisława Wysockiego z Jasienicy z kurji V. i p. Józefa Wiktora z Czudca z kurji IV. miała zapaść uchwała co do ich kandydatur.

Na zgromadzenie to zjawiło się kilku stronników komitetu ludowego ze swoim przewodnikiem p. adwokatem Wincentym Dańcem. Po zagajeniu posiedzenia przedstawił przewodniczący zgromadzonym kandydatów, p. Stanisława Wysockiego z kurji V., a p. Józefa Wiktora na kurję IV., poczem zabierali głosy obaj kandydaci. W mowie swej, wygłoszonej z największym spokojem i taktem, znamionującej głęboką naukę i rozum polityczny, znajomość i zrozumienie sytuacji naszej, niesłychanie przekonywującej zbijał p. Stanisław Wysocki z całą godnością zdania i politykę ludowców, wyjaśniał słowa statutu koła naszego i prostował błędne jego pojęcia — mową, jednem słowem prześliczną, podbił słuchaczy, nawet przeciwników tak, iż nie szczędzili mu uznania i podziwienia, stąd też jest uzasadnioną nadzieja, że wybór jego do rady państwa jest niewątpliwym, zwłaszcza, że jest tu znanym jako zdolny i wytrawny parlamentarzysta, bo już posłował w radzie państwa, a jak nas słuchy dochodzą znany także w powiatach krośnieńskim, sanockim i liskim jako taki.

Po p. St. Wysockim zabrał głos kandydat z kurji IV., a że ten w powiecie naszym mało jest znany, o rezultacie przesądzać trudno.

Przeciw obu kandydutom przemawiał p. adwokat Daniec, wprawdzie ze spokojem, ale niefortunnie. Komitet uchwalił popierać kandydaturę obu kandydatów.

**Z Borszczowa** donoszą nam d. 4. marca: Na dzień dzisiejszy komitet wyborczy powiatu tutejszego zwołał wyborców z 4. i 5. kurji wyborczej celem omówienia sprawy kandydatów do rady państwa na powiaty: Borszczów, Zaleszczyki, Horodenka, Trembowla, Czortków, Husiatyn i Skałat, i wysłuchania sprawozdania b. posła do rady państwa w upłynionym sześcioleciu hr. Mieczysława Borkowskiego z Mielnicy. Wybrany przewodniczącym przez 250 przeszło zgromadzonych wyborców senior tutejszego obywatelstwa i wiceprezes rady powiatowej Antoni Józefowicz z Piłatkowiec, powoławszy na sekretarza p. Kuryłowicza, adjunkta sądowego z Mielnicy, dał głos przedewszystkiem b. posłowi do rady państwa hr. Mieczysławowi Borkowskiemu, który rzekł: Ponieważ komitet przedwyborczy borszczowski zapytywał mnie, czybym mandatu do 4-tej kurji na przyszłość nie przyjął, przeto muszę stanowczo oświadczyć, że mimo całej chęci służenia wam jak dotąd w radzie państwa, obecnie na przyszłe sześciolecie mandatu przyjąć nie mogę, albowiem są do tego zadania dziś młodsze siły, a ja jeżeli mi pozwolicie i obdarzycie zaufaniem, poświęcę się wyłącznie administracji powiatu, którego już przeszło 25 lat jestem z waszej woli, prezesem. Natomiast z całem zaufaniem, jakie macie do mnie, mogę wam szanowni panowie polecić kandydatów komitetu centralnego we Lwowie pp. Tadeusza Czarkowskiego-Golejewskiego z Wysuczki na 4-tą kurję i Łucjana Krynickiego radcę dworu i prezydenta sądu obwodowego w Tarnopolu na 5-tą kurję, którzy jako ludzie nadzwyczaj prawego charakteru i nieposzlakowanej zacności, interesa wasze w radzie państwa godnie zastąpią.

Następnie zdał mowca sprawę ze swych czynności w radzie państwa.

Po wysłuchaniu tej mowy nagrodzonej hucznymi oklaskami, zabrał głos włościanin z Cygan Józef Baszczak, a dziękując hr. Borkowskiemu imieniem ogółu za dotychczasową działalność poselską, wypowiedział żal wyborców z utraty tak znakomitego męża.

Następnie przewodniczący udzielił głosu p. Krynickiemu, który wygłosił wyznanie swej wiary politycznej.

Na interpelację p. Gamskiego oświadczył, że sprawę zabezpieczenia urzędników prywatnych, jeżeli takowa przedłożoną będzie przyszłemu parlamentowi popierać będzie.

Poczem przemówił kandydat na posła z IV. kurji, p. Czarkowski-Golejewski. Zaznaczył przedewszystkiem, że nie myślał wcale ubiegać się o mandat poselski, bo będzie on dla niego ciężarem, ale skoro grono ludzi, którym dobro ludu gorąco na sercu leży, kazało mu o mandat się ubiegać, to czyni to tem chętniej, albowiem przekonał się, że wichrzenia socjalistów i radykałów sprowadzić chcą ten lud na błędne drogi. Pójdzie więc do Wiednia bronić go, tak jak go bronili ojcowie i dziadowie jego przed nawałą Turków i Tatarów. Sam, jako gospodarz rolnik, wie najlepiej, co gospodarzowi wiejskiemu najbardziej dolega, i w tym kierunku rozwinie działalność swoją, jako deputowany do rady państwa. W końcu przyrzekł, że co roku stawać będzie przed wyborcami, aby im zdać sprawę ze swej działalności poselskiej.

Mowę p. Czarkowskiego-Golejewskiego wypowiedzianą przeważnie w czystym języku ruskim przyjmowano oklaskami i okrzykami brawo i sławno.

W końcu przewodniczący poddał pod głosowanie tak kandydaturę p. Krynickiego, jako też p. Czarkowskiego-Golejewskiego, a zgromadzenie obie te kandydatury jednogłośnie zatwierdziło.

**Sejmik relacyjny.** Z Drohobycza piszą do nas 7. bm.: Przed nader licznie zgromadzonymi wyborcami z kurji miejskiej zdawał wczoraj sprawę ze swej działalności poselskiej prof. dr. Gustaw Roszkowski ze Lwowa, wygłaszając zarazem wyznanie swej wiary politycznej, jako kandydat na posła do parlamentu z miast Drohobycz-Stryj-Sambor.

Mowę dra Roszkowskiego wysłuchała publiczność z natężoną uwagą.

P. Roszkowski omówił wszystkie ważniejsze sprawy, załatwione w ostatniej kadencji parlamentarnej, objaśnił strony dodatnie i ujemne ustaw w tym czasie w Radzie państwa uchwalonych, a jako przyszły kandydat rozwinął szeroki program prac, które parlament austrjacki, przedsięwziąć powinien. Prof. Roszkowski przyrzekł i nadal pracować w kole polskiem na podstawie programu lewicy sejmowej, a jeśli znajdzie poparcie, poruszy sprawę zmiany statutu koła w kierunku wolnomyślniejszym. Mowca jest postępowcem, autonomistą, a wobec wyznań i narodowości sprawiedliwym. Stoi na gruncie czysto narodowym i potępia wszelki ruch kosmopolityczny w kraju.

Zwraca mandat czysty i nieskalany, a dziękując za dotychczasowe zaufanie odczuwa pewną dumę, że był jako poseł drohobycki następcą tak znakomitych mężów jak Hausner i Ziemiałkowski.

Panu Roszkowskiemu udzielono zupełne wotum ufności i uznano go za jedynego kandydata z miasta Drohobycza.

Przy końcu posypały się liczne interpelacje, na które mowca odpowiedział zadawalniająco.

Wybór ponowny p. Roszkowskiego nie ulega żadnej wątpliwości.

**Nowe kandydatury.** W L u b a c z o w i e na zebraniu odbytem dnia 4. bm. uchwalono z IV. kurji popierać kandydaturę ks. Podolińskiego z Łazów, a z V. kurji ks. Pastora.

W kurji IV. okręgu J a r o s ł a w - C i e s z a n ó w mówią o kandydaturze radcy sądowego z Nadwórny p. Włodzimierza Mandyczewskiego.

Pan Edward G n i e w o s z, dotychczasowy poseł do rady państwa z IV. kurji powiatu sanockiego zapytany przez sanocki powiatowy komitet stronnictwa ludowego czy będzie dalej kandydować, oświadczył pisemnie, że z żalem musi dać odpowiedź odmowną — a to z powodu podeszłego wieku i nadwątlonego zdrowia.

Z tego powodu rada naczelna stronnictwa ludowego postawiła na IV. kurję okręgu wyborczego Sanok-Lisko-Brzozów kandydaturę p. Aleksandra P i e c h a, który pierwotnie zgłosił swą kandydaturę w V. kurji, lecz następnie — jak już donieśliśmy — zrzekł się jej na korzyść p. Jana Stapińskiego.

**Od dr. St. Głąbińskiego** otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Na zgromadzeniu komitetu obywatelskiego przed kiku dniami oświadczyłem się stanowczo preciw kandydaturze pp. Karola Lewakowskiego i Henryka Rewakowicza na posłów do parlamentu z miasta Lwowa, a między powodami przytoczyłem też łączenie się dr. Lewakowskiego i redakcji *Kurjera Lwowskiego*, której p. Rewakowicz daje swoją firmę, z wrogami narodowości polskiej i popieranie wrogiego nam ruchu w Galicji wschodniej. Zaznaczyłem przytem wyraźnie, że działalność ta obu panów kandydatów nadużywa firmy stronnictwa ludowego, ponieważ sprzeciwa się jego celom, jako stronnictwa narodowego polskiego i może obudzić wątpliwość co do szczerości polityki jego przewodników. Mimo to p. redaktor *Kurjera Lwowskiego*, a na wczorajszem zgromadzeniu przedwyborczem także p. Lewakowski, nie mogąc snać zaprzeczyć prawdziwości moich argumentów, uznali za stosowne treść mojej przemowy w ten sposób błędnie przedstawić, jakobym nie przeciwko nim, ale przeciw stronnictwu ludowemu wystąpił i dopuścić się miał „potwarzy", czy „oszczerstwa".

Niestety powszechnie wiadomo i *Kurjer Lwowski* zaprzeczyć temu nie może, że p. Lewakowski przed tygodniem jeździł do Jaworowa i przewodniczył na wiecu zebranym dla popierania kandydatów z V. i IV. kurji, wrogich narodowości polskiej i że nawet stronnictwo ludowe nie przyjęło kandydatury z V. kurji na tym wiecu uchwalonej. Znaną jest akcja *Kurjera Lwowskiego* na rzecz p. Iwana Franki przeciw kandydatowi narodowemu i ludowcowi polskiemu dr. Lechowskiemu i wogóle przeciw kandydatom narodowym polskim w Galicji wschodniej, a przy wyborach sejmowych na korzyść takich kandydatów, jak Nowakowski, Ostapczuk i dr. Okuniewski, którzy swoją nienawiść do idei narodowej polskiej głosowaniem w sprawie restauracji Wawelu dostatecznie udowodnili. Z tych powodów muszę też w zupełności utrzymać zarzut, że dr. Karol Lewakowski i p. Henryk Rewakowicz, jako redaktor *Kurjera Lwowskiego*, działalnością swoją popierają wrogi nam ruch narodowy i socjalny we wschodniej Galicji, mający już bez ich pomocy sporo nagromadzonego materjału palnego.

Nie chcąc utrzymywać publiczności polskiej w błędzie co do mojego w tej sprawie stanowiska, proszę Szan. Pana Redaktora o umieszczenie tych kilku słów wyjaśnienia w swem cennem piśmie. Z wyrazem prawdziwego poważania *prof. dr. Stanisław Głąbiński.*

**Rozruchy wyborcze.** Z C z o r t k o w a donoszą: Agitacja radykalna w naszym powiecie przybrała niebywałe rozmiary. Gr. kat. ks. Litwinowicz i jego zausznicy, najemni agitatorowie, robią wszystko, aby doprowadzić lud do najwyższego stopnia roznamiętnienia. Z powodu, iż wzburzenie chłopów było tak wielkie, że wszystkim umiarkowanym wyborcom grozili śmiercią i podpaleniem, odłożono w gminie Zalesie prawybory z dnia 23. zm. na 3. marca. Zrobiono to w nadziei, że tymczasem tłum da posłuch rozważniejszym włościanom.

Prawybory w dniu 3. marca miały się odbyć przy silnej asystencji wojskowej; czy odbyły się one bez jakichś większych rozruchów, o tem brak na razie jeszcze wszelkich relacji.

W Słobódce dżułyńskiej nie obyło się również bez rozruchów. Chłopi znieważyli czynnie swego wójta i odgrażali się, że ubiją komisarza, gdy przyjdzie na przeprowadzenie prawyborów z kurji IV. Winnych gwałtu zaaresztowała żandarmerja.

W gminie Białym Potoku wybranie wyborcą księdza rz. kat. było przyczyną rozruchu. Do gwałtów podniecił chłopstwo gr. kat. ks. Baczyński.

**Nowe kandydatury.** Z kurji miejskiej J a r o s ł a w - R z e s z ó w staną jako kandydaci pp.: Karol Bartoszewski, notarjusz z Jarosławia, Tadeusz Romanowicz, członek wydziału krajowego, prof. Franc. Rychlik z Jarosławia i radca sądowy Bojomir Żarski.

W K r o ś n i e stały kandydat ruski przy wszelkich wyborach, dr. Humiecki, ubiega się o mandat z IV. kurji. Zbiera zwykle najwięcej 10—15 głosów z Dukielskiego, więc i teraz na większe rozstrzelenie głosów nie wpłynie.

**Sprostowanie.** Otrzymujemy następujące pismo: W numerze 63. *Dziennika* w dziale „Ruch wyborczy" jest doniesienie z Waręża, jakobym ja biorąc udział w ruchu przedwyborczym, został przez wyborców obity. Doniesienie to jest nieprawdziwem, albowiem ani w Warężu, ani w Tartakowie, zgoła nigdzie nie brałem żadnego udziału w wyborach. *N. Obrębski* pełn. rządca w Tartakowie.

**Zgromadzenie wyborcze** odbędzie się dziś o godz. 5. po południu w sali ratuszowej we Lwowie, na którem p. Edmund Mochnacki, kandydat na posła z V. kurji z m. Lwowa, wypowie mowę kandydacką.

**Z Mościsk** donoszą: Dr. Witold Lewicki, kandydat na V. kurję Przemyśl-Mościska-Sambor-Drohobycz-Rudki, przedstawił się zaonegdaj wyborcom Drohobycza, onegdaj Sambora, a wczoraj Mościsk. Wszędzie kandydaturę jego po wygłoszeniu wyznania wiary politycznej, przyjęto.

**Komitet obywatelski**, złożony z najpoważniejszych osobistości, z pośród inteligencji i mieszczaństwa naszego grodu, uchwalił na posiedzeniu dnia 7. b. m. jednomyślnie zalecić kandydaturę dra Leonarda P i ę t a k a i dra Władysława D u l ę b y na posłów do rady państwa z miasta Lwowa.

*J. K. Janowski*, przewodniczący. Zastępcy: *Dr. Radziszewski, Stanisław Ciuchciński.* Sekretarze: *dr. Włodzimierz Godlewski. Włodzimierz Buynowski.*

**Kandydaci stronnictwa ludowego.** Z miasta Lwowa postawiło stronnictwo ludowe kandydatury p. Henryka Rewakowicza, redaktora *Kurjera Lwowskiego* i dra Karola Lewakowskiego, Reytana w anglezie, a w wolnych chwilach przedsiębiorcę kolejowego i naftowego. Obaj kandydaci stanęli wczoraj wieczorem na ratuszu w celu wygłoszenia swojego politycznego *creda* przed wyborcami. Wielka sala ratuszowa aż pęka od natłoku obywateli, zapełniających „siedzące" i „stojące" miejsca. Galerja, ów zmodernizowany potomek plebsu z rzymskich igrzysk, zawsze czyhający na sposobność trywjalnego zabawienia się, zawsze głodny i nienasycony w swoim apetycie na wszelkie „hece" wyborcze, jak dwa gęste grzebienie sterczy z obu stron nad salą radną. Atmosfera pełna oczekiwania i tajemniczej sensacji — przed tłumami wystąpi ich ulubieniec, bohater tanich dramatów, patetyczny trybun, którego płytkość może iść w zawody jedynie z jego próżnością i jarmarczną pozą.

Godzina siódma uderza. Dr. Lewakowski pojawia się na sali w towarzystwie sędziwego redaktora Rewakowicza, z grymasem pewności siebie w ściągniętych brwiach, w czarnym, szczelnie zapiętym anglezie i z cwikierem na nosie. Następuje mała konferencyjka w sprawie wyboru przewodniczącego. Proponują objęcie przewodnictwa inspektorowi D. — wymawia się. Dr. Lewakowski rzuca spojrzenie w tłum i wyciąga z niego krawca p. Felińskiego, który zgadza się prowadzić obrady.

— Proponuję na przewodniczącego „pana obywatela" Felińskiego.

Nieszczęśliwy zwrot z „panem obywatelem" — znakomite i bardzo demokratyczne *pendant* do „jaśnie wielmożnego" posła Wójcika — robi z miejsca zły efekt.

„Pan obywatel" zajmuje prezydjalne miejsce i poucza zebranych, że rozchodzi się o wybór posłów z III. kurji.

— Z drugiej! — podpowiada dr. Lewakowski.

Przewodniczący poprawia się i powołuje sekretarzy. Po dopełnieniu tych formalności dr. Lewakowski, powitany przez galerję oklaskami i okrzykiem: *antreten!* staje na trybunie ze skryptami w garści, wyprostowany, tryumfujący, wielki — wielkością pęcherza. Zaczyna mówić.

Dr. Lewakowski nie jest mówcą, a w każdym razie jest mówcą bardzo lichym. Pominąwszy już organiczny błąd wymowy, brak mu tej niczem nie zastąpionej siły, którą daje szczerość, a którą odznacza się sposób mówienia jego współkandydata, redaktora Rewakowicza, lub bodaj szlachetniejszego dramatycznego patosu, którym dobry aktor umie chwilowo porwać audytorjum. Jest to nieinteligentny, prymitywny patos komedjanta, podkreślający najfałszywsze w świecie ustępy — krzykiem i szablonowem wymachiwaniem rąk.

Ani jednego sympatyczniejszego pierwiastku, ani jednego szczegółu, któryby znalazł oddźwięk w duszy słuchacza. Nic z artysty — a wszystko z fuszera.

Polszczyzna i sposób wyrażania się p. Lewakowskiego są poprostu ubliżające owej tyle razy plakatowanej i okrzykiwanej „godności stołecznego miasta Lwowa". Czwarte przypadki po przeczeniu przyprawiają normalnego Polaka o mdłości i dopraszają się skoregowywania — przez ucznia pierwszej klasy gimnazjalnej.

Resztę efektu, jakiby mowa jego mogła na słuchaczu wywrzeć, niweczy fakt, iż p. Lewakowski cały swój występ kandydacki — czyta. Proszę sobie wyobrazić trybuna, który nie jest w stanie powiedzieć na pamięć dłuższego okresu o nędzy bronionego przez siebie ludu, który przy najsilniejszych ustępach, wypowiedzianych podniesionym głosem, z rękoma wzniesionemi ku górze, wlepia oczy w manuskrypt, jak student w zadaną sobie lekcję.

Sama mowa jest bałamutną, nieporządną, okraszoną mdłemi oklepankami ze śpiewników patrjotycznych. Nie wiadomo zresztą nawet, czy się p. Lewakowski uważa za demokratę, czy za jakie inne stworzenie. Skarży się, że go stańczycy „posądzają (!) o radykalizm i socjalistyczne tendencje", a równocześnie „nie wie, z jakiego powodu zwalczają go socjaliści." Z przekąsem wyraża się „o dorobkiewiczach, przywłaszczających sobie szlachectwo", co brzmi cudownie w ustach demokraty. Szczegółowo opowiada swoje losy po wystąpieniu z koła i odysseę po podpisy dla swoich wniosków „naglących" t. j. nagłych.

Część galerji oceniła wczoraj właściwą wartość p. Lewakowskiego, bo gdy z krzykiem oburzenia wołał, że zarzucają mu winę ostatnich wybryków wyborczych i że zarzuty te podniósł „nawet" p. Tadeusz Romanowicz, jakiś głos odezwał się z góry:

— Wart Pac pałaca, a pałac Paca!

Jedyny argument, jaki p. Lewakowski umiał znaleść na uzasadnienie swojej obecności w radzie państwa, brzmiał tak:

— Ja jestem doskonały poseł, a jeżeli nie, to dlaczego wybieraliście mnie na posła?

Galerja była rozbawioną podczas przemówienia p. Lewakowskiego i strzelała dowcipami, jak podczas farsy w teatrze. Chwilami prowadzoną była formalna dyskusja pomiędzy jedną a drugą galerją. Oto próbka takiej rozmowy:

*Głos z galerji I.:* Głośniej, głośniej! *łos z galerji II.:* Weź pan sobie słuchawkę od telefonu!

Po p. Lewakowskim przemawiał redaktor Rewakowicz, zbijając zarzuty bezreligijności i szerzenia waśni społecznej, z jakimi się spotyka stronnictwo ludowe. Wyraz „obszarnik", wymyślony przez p. Rewakowicza przed 20 laty, nie ma w sobie pierwiastku satyrycznego. Następnie omawiał szeroko korupcję wyborczą i odczytał autentyczny list agitatora Benia Lewentala z pod Ustrzyk, ofiarowującego swoje usługi p. Stapińskiemu. W liście tym powiada Benio, że „te rejona wyborcze objął na siebie" i prosi o szybką decyzję. Mowę p. Rewakowicza przerywano ciągle oklaskami.

Zgromadzenie trwało od godziny ½8. do ½11.

**Teroryzm wyborczy.** Ze S t r y j a donoszą do *Gaz. Nar.* dnia 6. bm.: W ostatnich czasach z powodu teroryzmu, jakiego dopuszczono się w Stryju i okolicy, zapanowało tu po prostu przerażenie. Cała spokojniejsza część obywateli miejskich i wiejskich zatrwożyła się nietylko samemi zajściami, ale co bardziej pogłoskami, iż uwięzionych niebawem wypuszczą i nic się im nie stanie, a natomiast oni się zemszczą rozbojem i podpalaniem. Pogłoski te o tyle bardziej znachodziły posłuch, że np. dr. Oleśnickiego koncypient Ochrymowicz, chodził spokojnie po mieście — choć powinien był być zamkniętym. Dopiero od chwili przybycia tu radcy sądowego w Samborze p. Juljusza Giżowskiego, który delegowany został jako sędzia śledczy dla rozruchów w Skolem i Stryju, wstąpiła we wszystkich pewna otucha, że przecież winni zostaną wykryci i bezkarnie im to nie ujdzie, a tem samem i innych od tego rodzaju hajdamackich zapędów powstrzyma. Wczoraj też uwięziono wreszcie Ochrymowicza i dr. Oleśnicki agituje tam dalej już bez tego głównego agitatora.

**Nowe kandydatury.** Wyborcy z V-ej kurji m. Chrzanowa i miasteczek w powiecie chrzanowskim położonych, na zebraniu odbytem dnia 3go b. m. postawili kandydaturę dra Alfonsa M a ł d z i ń s k i e g o, radcy sądu krajowego, wiceprezesa rady powiatowej chrzanowskiej.

Na zgromadzeniu kółka rolniczego w B r z e z i u uchwalono jednogłośnie popierać z IV. kurji kandydaturę Cyprjana S z l a c h t y, rolnika

ze Świątnik. Mowy jego na zgromadzeniu w Bochni i Brzesku wywarły jak najlepsze wrażenie.

W Sanoku odbyło się dnia 3. bm. ruskie zgromadzenie przedwyborcze, na którem uchwalono z V-ej kurji kandydaturę Juljana Krasnosielskiego, kowala i gospodarza z Ulucza, w powiecie brzozowskim, a z kurji IVej postawiono kandydaturę ks. Włodz. Ryniawca, parocha z Liskowatego.

**W Husiatynie** odbyło się dnia 1. b. m. zgromadzenie wyborców IV. i V. kurji: na którem kandydaci, pp. dr. Juljan Olpiński, burmistrz Trembowli z kurji IV. i radca dworu Krynicki z kurji V., wygłosili mowy kandydackie. Wyborcy przyjęli życzliwie obie kandydatury i uchwalili popierać je.

**Zgromadzenie wyborcze.** W sobotę rano odbyło się w Krakowie w sali rady miejskiej zebranie wyborców z kurji IV-ej, na którem stawali jako kandydaci pp. Fr. Wójcik z Wyciąż, poseł sejmowy, dr. Bronisław Guńkiewicz, adwokat krajowy i dr. Michał Danielak. Po wysłuchaniu mów kandydackich, przewodniczący dr. Paszkowski zamknął zgromadzenie. Głosowania próbnego nie było.

Na zgromadzeniu wyborców pow. wielickiego, odbytem d. 4. b. m., oświadczono się na V-tą kurję jednogłośnie za Janem Kubikiem, rolnikiem i stolarzem z Janowa, pow. bialskiego. Jako kandydaci z IV-tej kurji przemawiali: dr. Guńkiewicz, radca Górski z Podgórza. który następnie zrzekł się kandydatury i dr. Michał Danielak. Oklaskami przyjęto i jednogłośnie proklamowano kandydaturę dra Danielaka. Zgromadzonych wyborców było przeszło 300.

**(Telegr. „Dziennika Polskiego.")**

**Kołomyja** 8. marca. Komitet przedwyborczy uchwalił jednogłośnie na dzisiejszem posiedzeniu przedstawić wyborcom dr. Trachtenberga jako jedynego kandydata na posła do rady państwa na okręg Kołomyja-Sniatyn-Buczacz i odnieść się do komitetów w Śniatynie i Buczaczu z prośbą o gorące popieranie tegoż kandydata. Kandydaturę dr. Goldhamera odrzucono. Przewodniczący komitetu *Witosławski*, burmistrz Kołomyi.

**Wiedeń** 8. marca. Sfery kompetentne zapewniają, że ani słowa prawdy niema w doniesieniu dziennika *Wiener Tagblatt* jakoby jeden pułk huzarów przybył do Krakowa na czas wyborów i jakoby jutro miały tam przybyć jeszcze dwa pułki węgierskie.

# KRONIKA.

**Djarjusz lwowski.**

Wtorek 9. marca.

W sali instytutu chemicznego ul. Długosza o godz. 6. wieczorem posiedzenie polskiego Tow. przyrodników im. Kopernika.

Zgromadzenie wyborców w sali ratuszowej, przemówienie kandydata z kurji V. p. Edmunda Mochnackiego.

Teatr hr. Skarbka: „Popychadło", komedja Szutkiewicza. Początek o godz. 7. wieczorem.

**Kalendarz.** Wtorek (9.): Franciszki p. Wschód słońca o godzinie 6. minut 33, zachód o godzinie 5. minut 50.

**Wybory z piątej kurji** odbywają się dziś, we wtorek, w Austrji dolnej, w Karyntji, Salzburgu, na Morawie i na Szląsku. Na Szląsku z kurji V. jest kandydatem Polak p. J. Cienciała i zdaje się, że będzie wybrany.

**Rządowy egzamin** z rachunkowości państwowej złożyli dnia 6. bm. przed komisją egzaminacyjną w namiestnictwie pp.: Kazimierz Tymkowicz Czaykowski z Przemyśla i Wilhelm Liebich ze Lwowa.

**Wypadek na kolei.** Na stacji Bratz (Vorarlberg) zderzył się w nocy 6. bm. pociąg towarowy z wjeżdżającym pociągiem osobowym. Cztery wagony pociągu osobowego zostały zdruzgotane; jedna osoba (Włoszka) zabita.

**Za winę niepopełnioną.** Cesarz zezwolił na wypłacenie 800 zł. tytułem jednorazowej zapomogi Janowi Wolfowi w Bochni, z powodu niewinnego zasądzenia go przez sędziów przysięgłych za zbrodnię podpalenia. W sprawie tej ma być wznowiony proces, albowiem Jan Wolf cierpiał karę za winę przez kogo innego popełnioną.

**Na karę śmierci** skazał sąd tarnopolski Wasyla Hospodiuka za zamordowanie swej narzeczonej Marji Ćwiok. Morderstwa dopuścił się Hospodiuk z miłości! Pokochał on Marję jeszcze, gdy służył w wojsku w Tarnopolu. Wysłużywszy trzy lata, postanowił się z nią ożenić, a najpierw chciał ją przedstawić swej matce. Wziął więc dziewczynę z sobą z Tarnopola do Strusowa, gdzie mieszkała jego matka, lecz ta na małżeństwo się nie zgodziła i wyraźnie oświadczyła, że wydrapie synowi oczy, przeklnie go i wydziedziczy, gdyby się z Marją ożenił. Wasyl odprowadzał więc Marję do Tarnopola i podczas drogi postanowił ją zamordować. Dlaczego? — ani on sam, ani żadna psychologja wytłumaczyć tego nie potrafi. I rzeczywiście zamordował swą kochaną, a zamordował ją w sposób straszny. Zatkał jej usta, a potem trzema uderzeniami roztrzaskał jej skronie. Potem jeszcze przechylił ją do ziemi, aby „wszystka krew spłynęła", a trupa wrzucił do Seretu.

**Z Kowna** donoszą: W sposób okrutny zamordowane tu zostały: zamożna właścicielka domu Presa, oraz jej służąca. Zbrodnię spełniono w celu rabunku.

**O wczesnej wiośnie** donoszą z okolic naddniestrzańskich. Ciepłota dochodzi do 14 stopni Reaumira, tak, iż w dobrach ks. Ponińskiego rozpoczęła się już nawet orka zupełnie prawidłowo.

**O pomocniku warszawskiego jenerał-gubernatora** gazeta *Łucz* pisze, co następuje: „Nowomianowany pomocnikiem jenerał-gubernatora warszawskiego, oberprokurator I. departamentu rządzącego senatu, łowczy dworu Aleksander Dymitrowicz Oboleński, pochodzi z rodu książęcego; urodził się w roku 1850, wykształcenie otrzymał w uniwersytecie moskiewskim, po którego ukończeniu wstąpił dnia 25. lutego 1871 roku na służbę w ministerstwie sprawiedliwości. W roku 1875 książę został kamerjunkrem, w roku 1882 szambelanem. Wybitne zdolności i fachowość zwróciły na księcia uwagę ministra i książę wkrótce zajął stanowisko towarzysza oberprokuratora senatu, późnie oberprokuratora departamentu heroldji, od roku 1882 zaś stanowisko oberprokuratora I. departamentu. W roku 1893 został łowczym dworu. Książę Oboleński ma lat 47".

**W sprawie kontrybucji** w Królestwie Polskiem *Nowoje Wremia* pisze: „Własność ziemska polska bezsprzecznie skutkiem tego podatku poniosła znaczne sumy, które jednak, mówiąc całkiem szczerze, ani państwu, ani sprawie społecznej w tym kraju żadnej nie oddały korzyści, z różnych powodów... Od daty wprowadzenia podatku upłynęło z górą lat trzydzieści. Nowe pokolenia wyrosły w warunkach, w których powtórzenie wybuchu roku 1863 — 1864 może być uważane wprost jako szaleństwo. Z górą lat trzydzieści Polacy i Rosjanie w kraju zachodnim znajdują się w stanie zbrojnej neutralności, której raz przecież kres położyć należy. Stosunki przejściowe w kraju należy raz przecie zamienić na stałe; pokoleniom polskim, które wyrosły w przeświadczeniu o nierozerwalności kraju zachodniego z Rosją, mogą być przyznane lepsze warunki bytu materjalnego; a przytem czas już zdjąć z nich dziedziczne „piętno buntowniczości". Łączność nowo kształtujących się w kraju nowych warunków życiowych daje im zupełną możność „okazania swoich zalet istotnych i nabytej szlachetności". My zaś zobaczymy... Rdzeń sprawy polsko-rosyjskiej zawsze jednak spoczywa w kraju zachodnim, wielce zatem doniosłemi są dokonywane tam przez nas próby faktycznego „pojednania".

**Pomnik Mickiewicza.** *Ruskaja Myśl* pisze: „Chętnie przyłożylibyśmy się do dzieła wzniesienia w Moskwie pomnika Adama Mickiewicza naprzeciw pomnika Puszkina, ale naturalnie Warszawa ma przodujące prawo do uczczenia wielkiego poety. Wzniesienie pomnika Adamowi Mickiewiczowi w chwili obecnej byłoby aktem wielkiego politycznego taktu. Witamy serdecznie myśl polsko-rosyjskiej i wogóle słowiańskiej subskrypcji na pomnik Mickiewicza w Warszawie".

**Polskie przedstawienie amatorskie** w Paryżu. Z wielkiem powodzeniem odbyło się przed kilku dniami w Paryżu w sali teatru „Mondain" doroczne przedstawienie amatorskie i koncert na dochód kasy zapomogowo pożyczkowej towarzystwa studentów Polaków „Spójnia" w Paryżu. W koncercie wzięli udział: Zygmunt Stojowski, który prześlicznie odegrał nocturn Chopina i Valse Impromtu Liszta; Władysław Górski, gorąco oglaskiwany za arję Riesa, „Krakowiaka" Paderewskiego i „Taniec węgierski" Brahma, oraz p. Mira Hellerówna, która, oprócz programem objętych aryj z „Herodjady" Masseneta, „Pieśni Majumy" Maszyńskiego i „Il passa" Bemberga musiała dwa razy powtarzać śpiew na żądanie całą salę szczelnie wypełniającej publiczności polskiej. Prócz tego Górski i Stojowski odegrali wspólnie suitę na fortepian i skrzypce E. Schütta.

W części drugiej amatorki i amatorowie odegrali krotochwilę w 1 akcie Jana Al. hr. Fredry „Hypnotyzm."

**Serce po prawej stronie.** Z Florencji donoszą, że do miejscowego szpitala przyjęty został 64 letni piekarz, Ferdynand Pichianti, chory na wodną puchlinę. Przy badaniu go lekarze stwierdzili, że ma serce nie po lewej, lecz po prawej stronie. Ponieważ objaw ten należy do wielkich osobliwości, przeto postanowiono dokonać z chorym doświadczeń przy pomocy promieni Röntgena, aby o ile możności uzyskać dokładny obraz jego budowy wewnętrznej. P. Pichianti dotychczas nie wiedział nawet, że ma serce nie we właściwem miejscu i ta anomalja w budowie jego nigdy dotąd nie dała mu się uczuć.

**Piąta kurja wybiera.** „Obywatele wyborcy" z piątej kurji urządzili wczoraj popołudniu na rynku lwowskim *grand bataille* przedwyborczą. Około dwustu zwolenników Kozakiewicza i Breitera poczęło sobie wzajemnie garbować skórę, chcąc tym sposobem zapewnić głosy swoim kandydatom, gdy nagle nawinął się im pod rękę sierżant 12. pułku huzarów Jan Baran i zmienił od razu charakter awantury, cały tłum bowiem rzucił się jak jeden mąż na owego Barana, jako przedstawiciela „armji stałej", tłukąc go pięściami. Zaatakowany huzar wydobył pałasz, widząc jednak, że ten jego krok nie wywarł wśród rozindyczonych „obywateli-wyborców" żadnego efektu, a nie chcąc o byle co robić bigosu pomiędzy ludźmi, salwował się ucieczką. Biegnącego ulicą Kurkową spostrzegł kapral 15 pułku piechoty i wezwał z koszar na placu Franciszkańskim pogotowie, złożone z 12 żołnierzy i kadeta, które sądząc, że uciekający hnzar coś przeskrobał, zaaresztowało go.

Tymczasem nadbiegł z Rynku tłum, ścigający nieszczęśliwego huzara i począł kamieniami bombardować pogotowie wojskowe, jeden zaś śmielszej natury, litograf nazwiskiem Michał Jasiński, zamierzył się ręką na huzara. Wtedy jakiś żołdak, którego niezawodnie spotka za ten ohydny czyn surowa kara, uderzył Jasińskiego całym karabinem z nałożonym bagnetem po głowie tak straszliwie, że Jasiński ciężko raniony padł na ziemię. W tej chwili nadbiegli żołnierze policyjni, wysłani z koszar, oraz z dyrekcji policji, rozpędzili tłum, a Jasińskiego odstawili na stację ratunkową, która go następnie odesłała do szpitala.

Na tem jednak nie sko ńczyły sięekscesy. O godzinie $\frac{1}{2}$8. wieczorem zameldowano policji, że na ulicy Serbskiej zapalają pochodnie i tłuką żydom szyby. Natychmiast z gmachu policyjnego ruszyło dziewięciu żołnierzy na wskazane miejsce, pokazało się jednak, iż fakt redukuje się do dość nieznacznych rozmiarów, mianowicie kilku pauprów zapaliło istotnie pochodnie, które jednak wkrótce pogasły, i pobiło żydówkę Rachelę Hocek, sprzedającą pomarańcze, które oczywiście padły również ofiarą „rozbudzonych namiętności wyborczych". Podczas pierwszego aktu tych ekscesów śpiewano „Czerwony sztandar" tak fałszywie brzmiącymi głosami, ze p. Lewakowski, który właśnie czytał mowę kandydacką, zepsuł sobie cały spodziewany efekt.

**Gość z Anglji.** P. Whitte, podróżujący współpracownik londyńskiego dziennika *Daily Mille*, bawił przez jeden dzień we Lwowie, skąd miał zamiar udać się do wschodnich powiatów galicyjskich, celem przypatrzenia się tamtejszym scenom wyborczym i opisania ich w swoim dzienniku. Zamiarowi temu przeszkodziła jednak depesza, odwołująca p. Whittego do Londynu, skąd będzie musiał wyruszyć na Kretę. O mały włos, a p. Romańczuk byłby się wsławił w Anglji.

**Ruskie seminarja duchowne.** Sprawa rozdziału jeneralnego seminarjum duchownego we Lwowie, na seminarja djecezjalne, postąpiła tak naprzód, że rząd postanowił przyspieszyć wygotowanie planu organizacji. Nad sprawą tą odbyły się wspólne narady ks. kardynała Sembratowicza. ks. biskupa Kuiłowskiego i ks. biskupa Czechowicza, podczas intronizacji tego ostatniego w Przemyślu.

**Smierć pod kołami pociągu.** Józef Kondrak, smarownik lwowskiej kolei elektrycznej, jadąc na pogrzeb ojca swego do Mościsk w nocy z d. 5. na 6. bm. zaspał, a obudziwszy się już po za stacją, gdzie miał wysiąść, otworzył drzwi od wagonu pociągu pospiesznego, wypuścił jadącą z nim siostrę, która zeskoczyła i mimo szybkiej jazdy nie poniosła żadnego uszkodzenia, sam zaś tak nieszczęśliwie zeskoczył, że upadł pod koła jadącego wagonu i znalazł śmierć na miejscu.

**Lesław Boroński,** dr. praw, adwokat krajowy, redaktor *Nowej Reformy*, o którego samobójstwie wczoraj donieśliśmy, zmarł w sobotę w Katowicach przeżywszy lat 43. Wiadomość ta, jak grom z jasnego nieba, rozbiegła się po Krakowie, wywołując wszędzie głębokie wrażenie i współczucie dla człowieka, który tak gorąco pragnął służyć swojemu społeczeństwu, a skończył tak tragicznie w sile męskiego wieku.

Urodzony w Krakowie, tu kończył szkoły średnie i uniwersytet Jagielloński; brał żywy udział w gorącem wówczas życiu młodzieży akademickiej i o tyle pozyskał jej zaufanie, że został wybrany prezesem Czytelni akademickiej. Po skończeniu uniwersytetu i otwarciu kancelarji adwokackiej, rzucił się w wir życia politycznego w Krakowie, jako członek stronnictwa demokratycznego, w którem wkrótce zajął wybitniejsze stanowisko i zbliżył się do osoby p. Tadeusza Romanowicza w okresie największego rozwoju tej partji; zdawało się, że po przeniesieniu p. Romanowicza do Lwowa, kierownictwo partji obejmie Lesław Boroński.

W dzienniku *N. Reforma* jako redaktor pracował do ostatnich chwil życia. Zasiadał też w radzie miejskiej, gdzie był bardzo ruchliwym i niejednokrotnie występował z inicjatywą. Znaczące położył zasługi w organizacji towarzystwa „Szkoły ludowej"; pracował też w wielu instytucjach obywatelskich; jako adwokat występował w procesach politycznych, broniąc bezinteresownie oskarżonych. Słowem praca jego publiczna nasługuje na gorącą wdzięczność i uznanie, mimo że często nie wierzył, czy siły jego wystarczą pięknym i szlachetnym zamiarom, podejmowanym ze stanowiska demokratycznego.

W ostatnich czasach zaszły wypadki, które dotknęły boleśnie Lesława Borońskiego w jego poczuciu służby obywatelskiej. Upadł przy wyborach do rady miejskiej i odczuł to głęboko; tę przypadkową mniejszość wziął sobie bardzo do serca, uważając ją za niechęć społeczeństwa dla swej działalności. Dotkliwym też ciosem dla niego były kampanje dziennikarskie, skierowane przeciw jego stronnictwu, dziennikowi i osobie. Wreszcie trudne stosunki materjalne także wpływały ujemnie na człowieka, który nigdy spekulantem nie był i być nie umiał, poświęcając większą część swego czasu bezinteresownie służbie publicznej. Wśród takiego stanu psychicznego, wyjechał we wtorek z Krakowa; był w Białej i Cieszynie; sądzili jego przyjaciele, że pojechał tam w publicznych sprawach. Tymczasem własną ręką przeciął nić swego życia w Katowicach, osierocając wdowę i syna.

**Odpowiedzi redakcji** *Wp. R. w Tarnopolu.* P. Leon Berger nie jest naszym korespondentem w Tarnopolu i od niego żadnych informacyj nie otrzymaliśmy.

* **Walne zgromadzenie** izby inżynierskiej rządowo upoważnionych cywilnych inżynierów, architektów i geometrów odbędzie się w Krakowie d. 21. bm. o godz. 10. rano w sali posiedzeń rady miejskiej.

* **Posiedzenie** polskiego Towarz. przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek d. 9. bm. o godz. 6. wieczorem w sali instytutu chemicznego.

* **P. Włodzimierz Biliński** otrzymał w lwowskiem namiestnictwie koncesję na prowadzenie przemysłu ciesielskiego.

* **Związek katolickich towarzystw i zakładów dobroczynnych** prosi nas o umieszczenie następującej wzmianki: Hojne ofiary wpłynęły dla biednej Ł., matki z 6 dziećmi, którą podaliśmy. Kwota w ten sposób zebrana wynosi 73 zł. Nie sposób wszystkich szczegółowo wymieniać tem więcej, że wiele osób tego sobie nie życzyło. Za to wspaniałomyślne miłosierdzie niechaj wszyscy mają tę pociechę, że na razie wydźwignęli z nędzy tę biedną rodzinę i przyjmą od nas serdeczne „Bóg zapłać." Składkę na tę rodzinę niniejszem zamyka się.

* **Raut.** W środę d. 10. bm. odbędzie się na cel dobroczynny w salach Klubu pocztowego raut w połączeniu z koncertem, którego kierownictwo objął p. Stanisław Niewiadomski. Dalsze punkta programu wypełnią: okrazy z żywych osób układu artysty-malarza p. Tadeusza Popiela, portrety à la minute wykonane przez p. Skwirczyńskiego, próby szczęścia (los 10 ct.), wyrocznie (wstęp do namiotu 20 ct.), koncert muzyki wojskowej 30. p. Początek rautu o godz. 9. wiecz. Bitety nabywać można za okazaniem zaproszenia w księgarniach pp. Gubrynowicza i Schmidta, Seyfarta i Czajkowskiego i w Księgarni polskiej, zaś w dniu rautu przy kasie. Ktoby przez omyłkę zaproszenia nie otrzymał, raczy się po nie zgłosić do komitetu ul. Piekarska l. 16 II. p.

* **Raut połączony z koncertem** odbędzie się na cel dobroczynny d. 10. marca, w środę, w sali Klubu pocztowego (Hotel Żorża), pod kierownictwem p. St. Niewiadomskiego. Program bardzo urozmaicony. Będą obrazy z żywych osób, układu art.-malarza p. Tadeusza Popiela, portrecista *à la minute* (p. Z. Skwirczyński), dalej próba szczęścia, wyrocznia itd. itd.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego, odbędzie się w środę, dnia 10. marca rb. o godzinie 7 wieczorem (Rynek l. 30.). Na porządku dziennym: Ciąg dalszy wykładu inżyniera p. Antoniego Kornelli „Znaczenie torfowisk w gospodarstwie społecznem".

* **Kryptograf,** przyrząd ułatwiający röntgenowskie zdjęcia, zaprojektowany w początkach zeszłego roku przez Zygmunta Korosteńskiego, znalazł uznanie w technicznych sferach wiedeńskich. Na mocy zawartego z autorem układu, będzie wyrabiała kryptografy fabryka F. Steflitschka we Wiedniu.

# Notatki literackie i artystyczne.

**Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek „Popychadło", komedja w 4 aktach J. Szutkiewicza; jutro w środę po raz trzeci „Niewolnice z Pipidówki", komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego; we czwartek „Traviata", opera w 4 aktach Verdi'ego. Występ p. Janiny Korolewicz, oraz pp.: Aleksandra Myszugi i Gabrjela Górskiego; w piątek „Hamlet", tragedja w 5 aktach Szekspira z p. Żelazowskim w roli tytułowej.

**Mszę żałobną** odśpiewało w sobotę gal. Towarzystwo muzyczne za duszę śp. Jana Czaykowskiego, swego prezesa. Wykonanie wspaniałego „Requiem" Cherubiniego, przez chóry i orkiestrę gal. towarzystwa, wypadło pod względem artystycznym doskonale i sprawiło wielkie wrażenie.

**Z salonu sztuki.** W przyszłym tygodniu otwartą zostanie w naszym salonie pośmiertna wystawa dzieł zmarłego przed kilku miesiącami artysty Witolda Pruszkowskiego. Z nowości wystawiono obecnie Augustynowicza „Krajobraz po deszczu", Bergmana „Portret pani B." i „Matka", Bełtowskiego „Serce Jezusa" (rzeźba), M. Harasimowicza „Martwa natura", Horodyskiego „Jutrzenka", Kruszewskiego „Krajobraz leśny" i „Portret panny Marji Zadory Kleczyńskiej", Makarewicza „Chata na wsi". Malczewskiego „Krajobraz", Rozwadowskiego „Dragon z r. 1725" i „Huzar z r. 1769", Stefanowicza „Portret p. K.", Szczepańskiego „Krajobraz zimowy" i „Brzozy", Maryli z Młodnickich Wolskiej „Ilustracja do powieści" (Sweet boy z powieści Jana Łady).

**Konkurs artystyczny imienia Adama Mickiewicza.** W *Tygodniku illustrowanym* czytamy: Chcą uczcić przypadającą w roku przyszłym setną rocznicę urodzin Mickiewicza, powołujemy sztukę do złożenia hołdu poezji, której autor „Dziadów" i „Pana Tadeusza" najznamienitszym jest u nas przedstawicielem; ogłaszamy niniejszem konkurs na ilustrację do dzieł Adama Mickiewicza. Nie chcąc krępować natchnienia i pomysłowości artystów, pozostawiamy im wybór dowolnego tematu, którego obfitość znajdą na każdej karcie dzieł nieśmiertelnego poety; wymagamy tylko, by illustracja wykonana kredą, tuszem, lub en grisail, odpowiadała wymogom sztuki i warunkom *Tygodnika illustrowanego*, mogła być w nim pomieszczoną w rozmiarach jadno lub dwustronnicowych i zobrazowała najwierniej, z głębszem uczuciem i efektem daną scenę lub główną postać z poematów Mickiewicza.

Nagród oznaczono trzy w kwocie 200, 100 i 50 rubli, z pozostawieniem laureatom prawa własności oryginału, zastrzegając sobie jedynie prawo reprodukcji w *Tygodniku*. Nienagrodzone, lecz wyróżnione prace konkursowe, redakcja zobowiązuje się zużytkować w swem piśmie za umówioną cenę.

Termin do nadsyłania rysunków, pod adresem redakcji (Warszawa, Krakowskie Przedmieście nr. 17, lub: Kraków, księgarnia Gebethnera i Sp.) bezimiennie, opatrzonych tylko znakiem lub godłem, z nazwiskiem artysty w zapieczętowanej kopercie, oznacza się na dzień 1. listopada br. włącznie. Rozstrzygnięcie konkursu i wypłata nagród odbędzie się w ciągu listopada br.

Do rozstrzygnięcia konkursu redakcja uprosi miłośników sztuki, oraz przedstawicieli komitetu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie.

*Redakcja i wydawcy Tygodn. illustrowanego.*

# Sprawa kreteńska.

**(Telegramy „Dziennika Polskiego").**

**Stambuł** 8. marca. Wczoraj wręczono ambasadorom odpowiedź Porty na zbiorową notę mocarstw. Porta z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości postanowienie mocarstw bronienia nietykalności granic Turcji, oraz wszelkie kroki mocarstw poczynione w Atenach i oświadcza, iż w interesie utrzymania pokoju zasadniczo zgadza się z projektem mocarstw nadania Krecie autonomji i że oezekuje w tej sprawie ze strony mocarstw dalszych zarządzeń.

**Londyn** 8. marca. Mocarstwa zajęte są obecnie badaniem przedłożonego przez admirałów gabinetom zjednoczonych mocarstw projektu, w jaki sposób w razie oporu Grecji mają mocarstwa rozpocząć swe kroki przeciw Grecji i Krecie. Dziś specjalnie dla zastanowienia się nad tą sprawą będzie zwołana narada gabinetowa.

**Ateny** 8. marca. Termin odjazdu następcy tronu na granicę Tessalji nie został jeszcze oznaczony.

Król ciągle jeszcze przebywa w Atenach. Posłowie należący jeszcze do wojska domagają się, aby powołano ich pod broń. Delyunnis polecił władzom, aby ze względu na dzisiejsze krytyczne stosunki, postarały się o jak najszybsze ściągnięcie podatków.

Wielu oficerów obcych armij starało się o przyjęcie do armji greckiej. Dano mi atoli odmowną odpowiedź, motywowaną tem, iż ustawa grecka na to nie zezwala.

Koło brzegów Epiru rozbił się statek turecki. Miał on na pokładzie 40 żołnierzy i 3 armaty Kruppa.

Z brzegów Epiru Turcy strzelali na greckie żaglowce i zabili 2 majtków. Grecka łódź kanonierska otrzymała rozkaz udać się na to miejsce, gdzie odbyła się tu utarczka.

**Kanea** 8. marca. Admirałowie odbyli długą naradę z admirałem greckim, z greckim wicekonsulem i pułkownikiem Vassosem w sprawie oblężonych w Selino Turków. Ponieważ Grecy na wszystkie propozycje wymijające dawali odpowiedzi, przeto admirałowie postanowili nawet siłą uwolnić oblężonych. Pułkownik Vassos otrzymał rozkaz od króla greckiego, aby był gotów do stoczenia walki i oparcia się zarządzeniom mocarstw i ruchom wojsk europejskich.

Na kilku punktach wyspy wylądowały oddziały wojsk europejskich. Między innemi wysiadły one na ląd w Selino i udały się ztamtąd bezzwłocznie pod Kandano.

Admirał Canevaro wysłał pospieszną depeszę do Sachturina. Sądzą, iż w depeszy tej chodziło o skonstatowanie, iż dany Grecji sześciodniowy termin do usunięcia wojsk greckich z Krety z dniem wczorajszym upłynął.

Pod Melaksą powstańcy usiłowali zeszłej nocy wysadzić dynamitem w powietrze jeden z fortów, ale się im to nie udało. Z Kanei nadesłano wojsko na pomoc. Pod Melaksą trwa żywy ogień karabinowy.

**Ateny** 8. marca. Tekst odpowiedzi Grecji na ultimatum mocarstw uchwalono na wczorajszej radzie gabinetowej; dziś odpowiedź ta będzie doręczoną reprezentantom mocarstw.

**Paryż** 8. marca. Dzienniki tutejsze donoszą, że Grecja skłania się już do pokojowego załatwienia sprawy kreteńskiej. Oczekują tu, iż odpowiedź Grecji nie będzie stanowczo odmowną.

**Ateny** 8. marca. Król Jerzy z całą rodziną był dziś na nabożeństwie żałobnem za poległych na Krecie.

W tutejszych sferach dyplomatycznych powiadają, że odpowiedź Grecji na notę mocarstw da powód do negocjacji na podstawie projektu kooperacji wojska greckiego z załogami eskadr europejskich w pacyfikacji Krety. Co się tyczy zastósowania względem Grecji środków przymusowych, objawia się pewne pofolgowanie. Projekt, aby oddział Vassosa kooperował w pacyfikacji, zostanie prawdopodobnie odrzucony.

Dziennik *Palingenesia* donosi, że dowódzca bandy powstańczej w Macedonji Takis zdobył turecki posterunek wojskowy koło Kranji.

**Kanea** 8. marca. Powstańcy usiłowali wysadzić w powietrze fort Karalidi. Część jego zawaliła się. Zginęło trzech nizamów, a dziesięciu jest rannych.

**Wiedeń** 8. marca. *Wiener Tagblatt* donosi, iż Grecja przyjęła z małemi zmianami projekt pacyfikacji Krety, przedłożony jej przez mocarstwa.

# TELEGRAMY „Dziennika Polskiego."

**Wiedeń** 8. marca. Dzisiaj odbywają się wybory z piątej kurji w Trjeście.

**Budapeszt** 8. marca. Prezydent gabinetu austrjackiego hr. Badeni konferował wczoraj rano z węgierskimi ministrami w sprawie ugody austro-węgierskiej, a wieczorem odjechał do Wiednia.

**Rzym** 8. marca. Giolitti w swej odezwie wyborczej podniósł z naciskiem, iż Włochy wiernie stoją przy trójprzymierzu, gdyż ich duchowi i polityce odpowiadają dążności trójprzymierza, skierowane do utrzymania dobrych stosunków ze wszystkiemi mocarstwami. Z uznaniem zaznacza Giolitti w swej odezwie ten fakt, iż od czasu objęcia rządów przez Rudiniego, naprężone dawniej stosunki między Włochami a Francją, poprawiły się.

**Petersburg** 8. marca. Wczoraj przybył tu adjutant przyboczny cesarza niemieckiego hr. Moltke i udał się natychmiast do Carskiego Sioła, aby się przedstawić tam carowi, jako właścicielowi pułku cara Aleksandra.

**Petersburg** 8. marca. Ministrem-rezydentem przy Watykanie mianowany ostatecznie były ajent dyplomatyczny rosyjski w Sofji Czarykow.

**Waszyngton** 8. marca. Prezydent Mc Kinley zwołał posiedzenie senatu na dzień 15. marca.

**Wiedeń** 8. marca. Szanse socjalnych demokratów w ostatnich czasach znacznie się polepszyły. Utrzymują tu, iż kurja V. wybierze samych socjalnych demokratów.

**Budapeszt** 8. marca. Aresztowany tu zbrodniaz Hradil przyznał się do tego, iż on zamordował w Wiedniu niejaką Slawikowę, żonę robotnika kolejowego.

**Wiedeń** 8. marca. Mechanik Schneider, były poseł do rady państwa, za obrazę kandydata socjalno-demokratycznego Nemeca, został skazany ua miesiąc aresztu.

**Trydent** 8. marca. Przy wyborach w okręgu Parenzo musiało w kilku miejscowościach wystąpić wojsko, aby utrzymać spokój, znaczniejszych jednak ekscesów nie było.

## Przyjechali do Lwowa.

dnia 8. marca 1897 r.

HOTEL ŻORZA. T. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa. E. Michałowski z Tarnopola. A. Czerniakowski z Kipłaczki. A. hr. Wodzicki z Kościelca. W. Biesiadecki z Zarzyszcza. J. Nowakowski z Wołynia. Dr. M. Rosenstock ze Skałatu. J. Blaschke z Krechowic. M. Honetij z Tokaju. P. Bartalan z Munkacza. L. Stifel z Krosna. J. Klosterski z Drohowyża. G. Klaebisch z Paryża.

## Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

DROBNE OGŁOSZENIA.

## Doniesienia rozmaite.

po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

**Rządca** posiadający studja rolnicze, dłuższą praktykę, poleca się. **Mirski**, Stryj Sokołów.

**Tylko** u Antoniny Ertel, Koralnicka 8, najlepsze i najtańsze **resztki wełniane**, chustki do nosa, perkale, ręczniki.

**Kamienica** dwupiątrowa do sprzedania Zimorowicza. Wiadomość p. Niżałowski, Hotel Żorża. 139

**Sierotę** 4-letniego zdrowego, nie mającego ojca ni matki, bardzo ładnego, prosi się, aby inteligentna zamożna a bezdzietna rodzina wziąć za swego raczyła. 140

**Administrator folwarku** w sile wieku, rzutki, energiczny, hodowca bydła, wedle nowszych zasad biegły w uprawie roli i kartofli na wielką skalę, poleca się. A. L. poste restante Bołszowce. 137

### KORESPONDENCJA PRYWATNA.

588. Listu pod umówionym adresem nie otrzymano.

## WAŻNE DLA PAŃ!

Potaniał „Klaksbrunin" proszek niezrównanej dobroci do nadawania połysku bieliźnie; kto użyje raz proszku Klaksbrunina przekona się, że bielizna tak pięknie będzie wyprasowaną jak nowa ze sklepu, by zaś umożebnić kupno każdej rodzinie obniżyłem cenę pakietu z 20 ct. na **14.** Po tak niskiej cenie nabyć można tylko w handlu

LEONARDA SOLECKIEGO
Lwów, Batorego 2.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę

## Kierownika filji Związku handlowego

z płacą roczną 1200—1500 złr. i prawem do remuneracji, względnie tantjemy, której wysokość oznaczy się przy zawarciu kontraktu.

Od kandydatów wymaganą jest kaucja przynajmniej w wysokości jednokrotnej płacy rocznej, gruntowna znajomość handlu kolonialnego, buchalterji i korespondencji kupieckiej, tudzież języków polskiego i niemieckiego.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na rok jeden, przy stabilizacji może nastąpić podwyższenie płacy.

Podania zaopatrzone w życiorys, odpisy świadectw i inne dowody kwalifikacyjne należy wnosić **do 31. marca b. r.** na ręce 1239 1—3

**DYREKCJI**
**Związku handlowego Kółek rolniczych**
**w Krakowie, Pijarska 4.**




**Pasy do maszyn**
skórzane, gumowe, lniane napuszczane.
**Gurty do maszyn konopne**
w różnych grubościach i szerokościach.
**Gurty konopne**
do wybijania wózków.
**Spinki i nity do pasów.**
**Rzemyki surowcowe**
do zszywania i wiązania pasów.
**Klucze do spinek,**
**Śrubki do kubków przy elewatorach**
i t. p., i t. p. 1030 1—?
**OLIWY DO MASZYN**
poleca
**Alojzy Hübner, Lwów, Rynek l. 38.**

## RESTAURACJA

**W KASYNIE MIESZCZAŃSKIEM w Stanisławowie przy pierwszorzędnej ulicy**
od 1. maja 1897
**do wydzierżawienia.**

Wyjaśnień udziela sekretarza kasyna adwokat dr. Jurkiewicz w Stanisławowie.

**Płótna, bieliznę stołową, ręczniki, chusteczki, dreliszki i t. p.**
własne wyroby
**sprzedaje po cenach fabrycznych**
Krajowe Towarzystwo tkackie
„Prządka"
w swym świeżo urządzonym składzie
**we Lwowie, przy ulicy Kilińskiego l. 2.**

Zamówienia z prowincji prosimy nadsyłać wprost do Krosna. 1000

## Leśnictwo Zassów pod Czarną

**Tadeusza hr. Łubieńskiego**

poleca do kuttur wiosennych niżej podane: **Nasiona i sadzonki** leśne, **drzewka i krzewy** parkowe i owocowe, tudzież **rośliny pnące**, trwałe, po cenach najniższych:

**Nasiona badane przez krajową stację botaniczno-rolniczą w Dublanach.** Ceny podane w centach za 1 funt = 50 dkgr.: Jodła 45, modrzew 90, sosna zwycz. 140, czarna 160, amerykańska 450, świerk 100, akacja 30, brzoza 25, głóg 20, jawor 30, jasion 20, klon 30, olcha czarna 40, olcha biała 85, wiąz 50, żarnowiec 40. Przy znacznym odbiorze rabat.

**Sadzonki leśne** różnego wieku i wysokości: Jodła, modrzew, sosna zwyczajna i czarna, świerk, akacja, buk, brzoza, **cierń** (głóg na żywopłoty), dąb, iglicznia, jawor, jasion, klon, olcha czarna, orzech czarny, wiąz i żarnowiec. Zapas z górą 20,000.000.

**Drzewka parkowe:** Cis, cyprys, jodła Dougl. zielona i szara, jodła normandzka i balsamiczna, modrzew, miłorząb, sosna zwyczajna, czarna i amerykań., świerk, tuja, akacja, bożodrzew zwycz. i czerwony, brzoza, dąb czerwony, cierń Chryst., grab, iglicznia trójkolczasta i bez kolca, jasion zwyczajny i szary, jawor pospolity i kalifornijski, jarząb zwycz. i ameryk., kasztan posp. i różowy, klon posp., jesienolistny, tatarski, czerwony i purpurowy, lipa szerokolistna i kamienna, morwa biała i czarna, olcha czarna, orzech amer., platan wschodni i zachodni, surmia wspaniała, topola srebrna, włoska, kanadyjska i osika, wiśnia turecka, wiąz drobnolistny, szerokolistny i ameryk. Zapas 500.000.

**Drzewka i krzewy owocowe:** Agrest, czereśnia, grusza i jabłoń dzika, jabłko rajskie, kasztan jadalny, leszczyna, malina, porzeczka, orzech włoski, śliwa węgierska i mirabolanka, wiśnia czarna. Zapas 20.000.

**Krzewy:** Akacja krzew, bez turecki, bacharis, bukszpan, ceanotus, dereń, fontanesia forsytia, grochownik, indigo, jałowiec, wirg i piramid, kalina i korzennik, koronilla, kruszyna, kwaśnica posp. i czerw., mahoń, porczelina, przyczepnik, ptasi dziób, róża szwedzka, uralska i dzika, tarnina, tarnina posp. i japońska, tulipowiec, truszczelina, tysiącznik, wrzos, złotokap alpejski, żylistek biały i karbowany. Zapas 50.000. 1240 1—20

**Rośliny pnące trwałe:** Konkornak fajka, podwójnik, pętlica grecka, pięcioliść, trąbkowiec, wino dzikie i szlachetne.

**Szczegółowe cenniki z opisem wymieniouych gatunków i sposobem uprawy przesyłamy opłatnie.**

Z wysokim szacunkiem
Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną,
**o. p. Zassów, st. kol. i telegr. Czarna.**

# JANA HOFFA PREPARATY SŁODOWE

## dla osłabionych i chorych

210 1—?

szczególnie w cierpieniach piersi, płuc i krtani, kaszlu, chrypce, influencji, niedokrewności, bladaczce, cierpieniach żołądka i hemoroidalnych, jakoteż w nerwowości i ogólnem osłabieniu ciała, jako dyetetyczny środek od lat 50 znakomicie używane i przez lekarzy zalecane.

Do nabycia we **Lwowie** w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Beisera, Ruckera, Haya i Blumenfelda, W. Tepy; w droguerjach pp. Freudmana i Menkesa; w sklepach pp. kupców: Bałłabana, Soleckiego i Szkowrona; w Samborze u Jana Zacharskiego, oraz wprost u **Jana Hoffa, c. i k. nadw. dostawcy w Wiedniu, I. Graben, Bräunerstrasse 8.**

**PROSPEKTY Z CENNIKAMI DARMO I OPŁACONE.**

# W TRUSKAWCU

**leczy się z nadzwyczajnym skutkiem:**
**reumatyzm, podagra, otyłość, piasek nerkowy, astmę, ischias, choroby kobiece.**
Obszerną broszurę o Truskawcu wysyła na żądanie Zarząd.
**W pierwszym i trzecim sezonie o 30% taniej.** 1164 1—15

## Realność

w Pe zeniżynie składająca się z domu murowanego, stajni i studni, w bardzo dobrym stanie, tudzież $2\frac{1}{2}$ morga ogrodu, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u pana **Jana Czechowicza**, substytuta notarjalnego w Tłumaczu. 1042 1—?




SIROP I PASTA Doktora ZED na *Kodeinie i Balsamie tolutańskim, przeciw Zapaleniu kanałów oddechowych, kokluszowi, nieżytowi katarowi* płuc. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara, Ruckera, Krzyżanowskiego i Sklepińskiego. W Krakowie w aptekach pp. Wiszniowskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

**Założony w r. 1855.**

## TADEUSZ MIŁASZEWSKI

zegarmistrz
**Lwów, ul. Akademicka l. 8.**



poleca swój
**SKŁAD ZEGARÓW**
kieszonkowych
**i stołowych**
ściennych i podróżnych.
Każda sprzedaż i naprawa
**pod gwarancją.**

**Rok założenia 1853.**
Dom bankowy i kantor wymiany
pod firmą
## AUGUST SCHELLENBERG i SYN
**Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1,**
w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego
**kupuje i sprzedaje**
wszelkie papiery wartościowe i losy
**tak krajowe i zagraniczne**
oraz
Losy na spłaty miesięczne pod jak najkorzystniejszymi warunkami.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"; prenumerata roczna 1·70, na prowincji 1·80. 1021 1—?

## HANDEL HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ
# EDMUNDA RIEDLA
**we Lwowie, plac Marjacki 10.,**



poleca
**HERBATĘ**
zbioru majowego

| | |
|---|---|
| ½ kl. **Congo** | zł. 1·60 |
| **Souchong** czarna „ | 2·— |
| „ zbiór majowy | 3·— |
| **Kaysow** czarna . . | 4·— |
| **Melange de London** | 4·— |
| **Wysiewki** herbaciane . . . . | 1·30 |
| **Wysiewki** z najlepszych herbat . . | 1·60 |

poleca najlepsze gatunki
**KAWY**
o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franco opłacone do każdej stacji pocztowej $4\frac{3}{4}$ kilogr. w woreczku:

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Portorico** . . . . . | 9·00 | pół k. | 00·90 |
| **Cuba grubo ziarnista** . | 9·50 | „ | 00·90 |
| **Ceylon zielona** . . . | 10·00 | „ | 1·00 |
| „ „ **przednia** . | 10·40 | „ | 1·04 |
| „ „ **grub. ziar.** | 10·75 | „ | 1·08 |
| „ „ **perłowa** . | 10·75 | „ | 1·08 |
| **Mocca arabska aromat.** | 10·75 | „ | 1·08 |
| **Jawa złota** . . . . . | 10·75 | „ | 1·08 |

**Opakowania nie liczy się.**
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Tylko **wtedy prawdziwy,** gdy trójgraniasta flaszka niżej umieszczonym napisem (czerwony i czarny druk na żółtym papierze) jest zamkniętą.

Dotąd niezrównany!!!
**W. Maagera**
**prawdziwy, oczyszczony**







## Tran z Wątroby Miętusa

w opakowaniu prawnie ochronionem
Wilhelma Maagera
**w Wiedniu.**

Badany przez pierwsze medyczne powagi i polecany także dla dzieci z **powodu łatwej strawności,** a używany we wszystkich wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego organizmu, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, polepszenie soków, jakoteż oczyszczenie krwi. Flaszkę po 1 zł.** można dostać w składzie fabrycznym **we Wiedniu, III/3, Heumarkt, Nr. 3,** jakoteż **w bardzo wielu aptekach Austro-Węgier.**

**We Lwowie** u pp. Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, Szymona Haya aptekarzy; K. Bałłabana, A. Hubnera kupców.

Główny skład i miejsce wysełek na monarchję austro-węgierską

**W. Maager, Wien, III|3, Heumarkt, 3.**

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.



**Dra Fryderyka Lengiela balsam brzozowy.** Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek. 300 1—?

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct. **Dr: Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golicho..skiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerja; **w Tarnopolu** u Mańejana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas.

## Galicyjski Bank Kredytowy

**począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.**
**wydaje**
# 4% Asygnaty kasowe
**z 30 dniowem wypowiedzeniem i**
# 3½% Bsygnaty kasowe
**z 8 dniowem wypowiedzeniem,**

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu $4\frac{1}{2}$% **Asygnaty kasowe z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 r. po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.**

Lwów, dnia 31. stycznia 1890. 1030 1—?

**Dyrekcja.**

(Przedruk nie będzie płacony.)

**Śmierć myszom i szczurom!**



Jedyna niezawodna trucizna
**NA SZCZURY, MYSZY DOMOWE I POLNE.**

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używanie. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires): szczur, mysz, królik, itp.; dla ludzi i zwierząt domowych jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Wysyłki w puszkach po ct. 30, 60 i złr. 1. pocztą o 16 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem. 2193 1—?

**Skład i laboratorjum przetworów chem.**
**JANA MICHNIKA**
mag. farm.
**w Bochni.**

1 kl. trucizny zł. 2. — $4\frac{1}{2}$ kl. 7 zł. 50 ct.

Hurtowny skład na Lwów: **L. WŁODEK,** ulica Hetmańska l. 4. — Apteki: Kańczuga, Medenice, Mielnica, Przemyśl. B. Lepiankiewicz; Rawa Ruska, Sokal, Waręż, Wojniłów. — Szląsk: Bielsko: S. Gutwiński; Jaworze: A. Janicki.

Najkompletniej czysty i nieszkodliwy leczy **48 GODZIN** najuporczywsze rzeżączki, co dawniej wymagało kilka tygodni czasu przez użycie kopaiwy, kubeby, past z opiatami i szprycowań.




***We wszystkich aptekach***

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Krzyżanowskiego, Ehrbara, Ruckera i Sklepińskiego.

C. k. uprzywil.
## Fabryka szkła
taflowego i zwierciadłowego
**KUPFER & GLASER**
**Lwów, ul. Kazimierzowska l. 28.**
polecają
**swe najlepsze wyroby krajowe**
Szkła w taflach
we wszystkich jakościach i rozmiarach
zwłaszcza
Szyby solinowe (belgijskie)
**Szkło dachowe**
**kolorowe, matowe i w desenie.**
Szkło zwierciadłowe
**jak lustra w ramach i t. p.**

Oszklenia nowych budowli, jakoteż oszklenia artystyczne i ołowiem, wykonują pod gwarancją najstaranniej. Kit i djamenty do rznięcia szkła.



## Ważne dla P. P. Architektów!

**Fabryka R. DITMAR w Znaim**
poleca
**Muszle ścienne gładkie, białe i zbytkowo malowane.**
**Zarazem wszelkiego rodzaju naczynia do wodociągów**
jako to:
**całe klozety, miski do tychże i do klozetów pokojowych, płyty do wykładania ścian, białe i kolorowe.**
**Pissuary i rynienki do tychże.**

Przedmioty te utrzymuję na składzie i wszelkie zamówienia na Galicję przyjmuję

R. DITMAR, we Lwowie, plac Marjacki l. 9.

## Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa

**wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasn lwowskiego, ważny od 1. maja 1896 r.**

| Pociąg | godzina | **Przychodzi do Lwowa:** |
|---|---|---|
| osobowy | 7.28 | z Suczawy i Czerniowiec |
| „ | 7.46 | z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu |
| mięszany | 7.50 | z Janowa |
| „ | 8.— | ze Stryja i Ławocznego |
| „ | 8.07 | z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny |
| „ | 8.15 | z Sokala i Jarosławia przez Rawę |
| „ | 8.55 | z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Rawą |
| pospiesz. | 1.30 | z Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem |
| mięszany | 1.35 | z Janowa |
| „ | 1.51 | ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem |
| „ | 2.01 | z Suczawy i Czerniowiec |
| pospiesz. | 2.25 | z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu |
| „ | 2.40 | z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny |
| osobowy | 4.55 | z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu |
| „ | 5.20 | z Podwołoczyk i Brodów na dworzec główny |
| mięszany | 5.45 | z Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem |
| **Noc** | | |
| osobowy | 6.13 | z Suczawy i Czerniowiec |
| „ | 6.55 | z Krakowa w połącz. z Rozwadowem |
| pospieszny | 8.45 | z Krakowa |
| osobowy | 9.30 | z Krakowa w połącz. z N. Sączem i Rawą |
| pospieszny | 9.55 | z Suczawy i Czerniowiec na dworzec główny |
| „ | 9.50 | z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu |
| „ | 10.05 | z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł. |
| osobowy | 10.10 | z Skolego i Stryja w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem |
| „ | 12.10 | z Ławocznego i Stryja w poł. z Chyrowem i Stanisławowem |
| pospieszny | 5.10 | z Krakowa w połącz. z N. Sączem i Jasłem |

| Pociąg | godzina | **odchodzi ze Lwowa:** |
|---|---|---|
| pospieszny | 6.08 | do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza |
| „ | 6.10 | do Czerniowiec i Suczawy |
| „ | 8.40 | do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem |
| mięszany | 9.05 | do Janowa |
| „ | 9.15 | do Bełzca w poł. Sokalem i Jarosławiem |
| osobowy | 9.30 | do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn. |
| „ | 9.35 | do Stryja i Skolego w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem |
| „ | 9.48 | do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza |
| „ | 9.55 | do Krakowa w połączeniu z Jasłem |
| „ | 10.25 | do Czerniowiec i Suczawy |
| pospieszny | 2.06 | do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn. |
| „ | 2.19 | do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza |
| osobowy | 2.45 | do Czerniowiec i Suczawy |
| pospieszny | 2.50 | do Krakowa w połącz. z Rawą i Chyrowem |
| „ | 3.05 | do Stryja i Skolego |
| **Noc** | | |
| osobowy | 6.45 | do Krakowa w połącz. z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem |
| mięszany | 7.05 | do Sokala i Jarosławia przez Rawę |
| osobowy | 7.22 | do Stryja i Ławocznego |
| mięszany | 7.50 | do Janowa |
| osobowy | 10.15 | do Czerniowiec i Suczawy |
| „ | 10.45 | do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł. |
| pospieszny | 11.— | do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem |
| osobowy | 11.12 | do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza |
| „ | 4.50 | do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem |
| „ | 5.22 | do Stryja, Ławocznego i Chyrowa |
| pospieszny | 5.55 | do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł. |

## KAWA — HERBATA

Lwów, Akademicka 8. „FORTUNA" Lwów, Akademicka 8.
przedtem
B. SZABŁOWSKI
Skład herbaty rosyjskiej karawanowej S. W. Perłowa w Moskwie.
poleca

**HERBATĘ** w oryginalnem opakowaniu pod banderolą rządową w cenie po zł. w. a.; 1.80, 2.10, 2.40, 2.60, 2.90, 3.10, 3.40, 3.90 (w blaszankach) za funt w paczkach $\frac{1}{1}$ $\frac{1}{2}$ $\frac{1}{2}$ $\frac{1}{4}$ $\frac{1}{8}$ funta.

Wysyłka na prowincję od 3ch funtów franko.

Cenniki na żądanie franko. Za opakowanie nie dolicza się.

**Dla P. T. kupców odpowiedni rabat.**

Dla Lwowa oprócz głównego składu, urządziliśmy skład komisowy tej samej herbaty w handlu p. Jachimowskiego, Trybunalska l. 1. 1040 1—43

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.